Nr 22. Sobota 27 stycznia (9 lutego) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**. kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miary garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

Ś. † P. 304—1r

Dr KAROL SZADEK

po ciężkiej chorobie zasnął w Panu (sanatoryum Gries-Bozeu w Tyrolu), dn. 17/30 b. m. i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Nieutulone w żalu żona i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na nabożeństwo żałobne w kijowskim kościele dn. 29 b. m., w poniedziałek o godz. 10 i pół.

Ś. † P.

Aleksander Ostrowski,

starszy rachmistrz Zarządu kol. P.-Z. d. ż., zmarł d. 23 stycznia. Pogrzeb z teatru Anatomicznego na cmentarz katolicki d. 27-go stycznia, o godz. 2-ej po poł., o czem zawiadamiają
298r **Koledzy.**

TEATR MIEJSKI. Opera rosyjska pod dyr. M. M. Borodaja.

Dziś, dnia 27-go stycznia, benefis **I. Akimowa** (z powodu dziesięcioletniej działalności artystycznej), przy współudziale znanego włoskiego tenora p. **Colombini**, 1) op.: **„Fra Diawolo"**, muz. Obera, 2) **„Rycerskość wieśniacza"**. Ceny zwyczajne.— W niedzielę, d. 28-go stycznia w południe po cenach dostępnych, op.: **„Czerewiczki"**, wieczorem op.: **„Mazepa"**. — W poniedziałek, d. 29-go stycznia, tylko jeden występ gościnny **M. Dolinoj**, op.: **„Życie za cesarza"**. Wkrótce benefis artysty **M. Sokolskiego.** — We wtorek, d. 30-go stycznia, **na korzyść uczennic gimnazyum p. Szafir**, op.: **„Mignon"** i **Oddział koncertowy**. Ceny zwyczajne.

TEATR SOŁOWCOWA. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 27-go stycznia, przedstawienie dostępne: 1) „W **mieście**", sztuka w 4-ch akt. S. Juszkiewicza, 2) **„Pożądany i nieoczekiwany"**, kom w 1-ym akc.—W niedzielę, d. 28-go stycznia w południe, po cenach znacznie zniżonych (od 10 kop. do 1 rb. 50 kop.): **„Trylbi"** sztuka w 5-ciu akt. G. Ge, wieczorem nowa sztuka: **„Ściany"**. — W poniedziałek, d. 29-go stycznia, po cenach zniżonych (od 15 kop. do 2 rb.): 1) **„Hannele"**, 2) **„Gra"**, trylogia Żuławskiego.

TEATR LUDOWY. Dyrekcya I. E. Duwan-Torcowa.

Dziś, d. 27-go stycznia, po cenach dostępnych: **„Meir Ezofowicz"** z pow. Orzeszkowej, tłómacz. Iljińskiej. — W niedzielę, d. 28-go stycznia w południe: **„Dzwon zatopiony"** Hauptmana, wieczorem: **„Wilhelm Tell"**. — W poniedziałek, d. 29-go stycznia: **„Sherlok Holmes"** Conon Doylesa. — W środę, d. 31-go stycznia: **„Trzy siostry"**, sztuka A. Czechowa. — W sobotę. d. 3-go lutego przedstawienie na korzyść artieli kapeldynerów, sztuka Sumbatowa: **„Sergiusz Satiłow"**.

TEATR BERGONIER. Rosyjska farsa pod dyrekcyą S. N. Nowikowa.

Lekka komedya, farsa i krotochwila.

Dzziś, d. 27-go stycznia, **benefis R.** Kaszirinej, dwie nowe farsy: 1) **„Hotel wesołych przyjaciół"** w 3-ch akt., 2) **„Tajemnica jednej nocy"** w 2-ch akt. — W niedzielę, d. 28-go stycznia: 1) **„Dziś ja, jutro ty"**, farsa w 4-ch akt., 2) **„W kalejdoskopie lub niebywałe nieporozumienie w teatrze „Bergonier"**, far. w 1-ym akc. śpiewy i tańce. Początek o godz. 8-ej wiecz.

Z K. R.-K. Towarzystwa Dobroczynności.

We wtorek, 30 stycznia
w sali Klubu Kupieckiego, odbędzie się
KONCERT 265—8—6
na korzyść K.-R. Kat. Tow. Dobroczynności.
z łaskawym udziałem **Olimpii Baronat**— prof. **Aleksandra Filippi-Myszugi**—kwartetu smyczkowego księstwa **Światopolk-Czetwertyńskich**—solisty **A. Berglera.**
Bilety nabywać można w Księg. i Skł. nut **Wład. Idzikowskiego. Kreszczatik Nr 35.**

Są do wydzierżawienia zaraz,
razem lub oddzielnie:

1) Białosówka 1035 morgów.
2) Pałanka 1228 morgów.
3) Wasylówka 873 morgów.
4) Łukaszówka 763 morgów.

Stacye kolejowe Demkówka i Ładyżyn.

Bez remanentów. — Cena 7 rb. 50 kop. za morgę. Kaucya w papierach procentowych podług wartości kursowej w wysokości połowy tenuty. Asekuracya budynków rocznie 800 rb. Koszt kontraktu dzierżawcy. Tenuta płatna z góry za rok. Zasiew buraków do fabryki właściciela.

5) Trościańczyk 1,500 morgów.
6) Gordijówka 1,300 morgów.

Z remanentami. Cena 8 rb. za mórg. Asekuracya budynków 500 rb. Inne warunki, jak wyżej. Stacya kolejowa Trościaniec Podolski.

7) „Rogi" (ferma przy wsi Cybulówka) bez remanentów. Cena 8 rb. za mórg. Asekuracya budynków 150 rb. Morgów 1,000. Inne warunki, jak wyżej. Pożądani dzierżawcy katolicy. Zgłaszać się osobiście lub listownie do Zarządu dóbr w Obodówce. Stacya kolejową Trościaniec Podolski. Pocztowa i telegraficzna Obodówka, gub. podol. 222—4—4

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne.
W sobotę, dnia 27-go stycznia 1907-go roku,
WIECZORNICA.
Muzyka, śpiew, deklamacya.
Szczegóły w programach. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.
Po przedstawieniu tańce. 300—1r

Z KIJOWSKIEGO KATOLICKIEGO Towarzystwa Dobroczynności.

Powołując się na odezwę K. K. T. D. umieszczoną w 263 Nrze „Dz. Kij.", w której, między innemi, była wzmianka o rozpoczynających się pracach przygotowawczych **„Wydziału Letnisk"** przy Kij. R. K. T. Dobroczynności, podajemy niniejszem do wiadomości osób zainteresowanych i współczujących tej pożytecznej i rozwijającej się z każdym rokiem instytucyi, że od d. 20 b. m., w godzinach od g. 11 rano do 3 po poł. w biurze T. D., M. Żytomierska Nr 8, rozpoczynają się zapisy dzieci, potrzebujących wysłania na Letniska, oraz wszelkie czynności, wchodzące w zakres tego Wydziału, a więc: porozumiewanie się z kandydatami na dozorców, dozorczynie i kucharki— przyjmowanie ofiar tak pieniężnych, jak niemniej w materyałach, odzieży, bieliźnie i. t. p., udzielanie objaśnień, pragnącym w jakikolwiek sposób przyczynić się do rozwoju **„Letnisk"** przy Kij. K. Tow. Dobroczynności. Przypominamy też naszym łaskawym ofiarodawcom, że wczesne nadsyłanie ofert na „Letniska" ułatwia wydziałowi dokładne zorganizowanie wszystkich poszczególnych jego czynności.

217—6—5 **„Wydział Letnisk"**
przy Kij. K. Tow. Dobroczynności.

KALENDARZ.

27 (9) Sobota —Agnieszki P. M.
28 (10) Niedziela—Franciszka Salezego.
29 (11) Poniedz.—Martyny
30 (12) Wtorek—Marcelli Wd.
31 (13) Środa—Piotra
1 (14) Czwartek — Ignacego B. M.
2 (14) Piątek — **Oczyszczenie N. M. P.**

P. T. Gimnastyczne. Otwarta ślizgawka dla członków. Wejście bezpłatne.
Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 10—3.

Do wyborców.

Dla pamięci wszystkich, do głosu uprawnionych, przytaczamy terminy zjazdów wyborczych.

W gub. kijowskiej:

D. 28-go stycznia — wybory wyborców na zjeździe pełnomocników robotników.

D. 29-go stycznia — prawybory w m. Kijowie.

D. 6-go lutego — wybory 15 posłów z gub. kijowskiej i w tym samym dniu odbędą się wybory posła z miasta Kijowa.

W gub. podolskiej:

D. 6-go lutego—wybory gubernialne posłów do Izby Państwowej.

W gub. wołyńskiej:

D. 6-go lutego—w Żytomierzu wybory posłów do Izby Państwowej z gub. wołyńskiej.

Wyborcy!

Spieszcie na zjazdy wyborcze. oddawajcie głosy wasze!

Obowiązek obywatelski nakazuje wam skorzystać z praw wyborczych. które posiadacie.

Każdy głos ma swe znaczenie. każdy wyborca może przechylić szalę zwycięstwa na tę lub inną stronę!

Idźcie do urn wyborczych tłumnie i zwarcie. głosujcie solidarnie na upatrzonych kandydatów!

W jedności siła!

Upraszamy współpracowników, korespondentów i przyjaciół naszego pisma o telegraficzne zawiadamianie nas o rezultatach wyborów.

REDAKCYA.

Listy warszawskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Dnia 5 lutego.

Pasmo naszego życia i naszych prac na obszarze Królestwa przędzie się wciąż w dotychczasowem szybkiem tempie. Czyny dodatnie, pozytywne, biorą przytem górę coraz wyraźniej nad objawami błąkających się wciąż na manowcach histerycznych wybuchów *quasi* rewolucyjnych. Nie znaczy to bynajmniej, aby o tych ostatnich można już było nie mówić. Istnieć one będą jeszcze zapewne przez czas dłuższy, ale społeczeństwo przechodzi już nad niemi stale do porządku dziennego, zwracając tylko tyle na nie uwagi, co na wszelkie wogóle sensacyjne wypadki i historyjki.

Bez echa przebrzmiało zatem i zabójstwo Wiktora Grüna, referenta wydziału śledczego w biurze oberpolicmajstra, i napady zbrojne na stacye w Rejowcu, a potem w Nałęczowie i Dorohusku. Zapytują się ludzie nawzajem: co z tego komu przyjdzie? Grün był niezawodnie człowiekiem złym, bardzo złym, jeśliby jednak wszyscy ludzie źli mieli podlegać karze śmierci, to trzebaby wystawić dziesiątki i setki tysięcy szafotów i przez całe tygodnie dzień w dzień dokonywać egzekucyi. Napady zaś na stacye zasilają kasy „rewolucyjne" jakimiś marnymi kilkuset rublami, i to w najlepszym razie, bo np. podczas jednego z ostatnich napadów napastnicy znaleźli tylko—rubla z kopiejkami. Rezultat materyalny jest zatem nad wyraz marny, poprostu nie zwracają się nawet organizatorom koszta tych wypraw.

Jakiż zatem może być cel tych wszystkich „bohaterskich" czynów? Opinia publiczna coraz wyraźniej skłania się do przekonania, że idzie tu poprostu jeno o zajęcie czemś „bojówki". Naturalnie, bojówki pepeesowskiej.

Kierownicy jej, mianujący się obecnie urzędownie „frakcyą rewolucyjną P. P. S.", znajdują się w chwili obecnej w tragicznem wprost położeniu. Płomień „rewolucyi" wygasa w kraju coraz wyraźniej. Cała ludność, korzystając z tej względnej swobody, jaką obecnie posiadamy, pragnie zająć się spokojnem budowaniem podwalin nieistniejącego u nas dotychczas życia społecznego i zupełnie wyraźnie odwraca się od wywrotowych agitatorów. Tymczasem owa nieszczęsna bojówka, stworzona i wyszkolona w ciągu dwu lat ubiegłych na potrzeby nietylko ówczesnego „ruchu rewolucyjnego", ale i przyszłego powstania, które w oczach pp. Wacławów Sieroszewskich, Maurycych Zychów i innych, jawnie pod swemi nazwiskami występujących obecnie kierowników „frakcyi",—wydawało się już czemś zupełnie blizkiem i realnem, teraz w zmienionych warunkach utraciwszy zupełnie racyę swego istnienia pragnie, pomimo wszystko, na swój sposób służyć społeczeństwu

I oto w oszalałych skutkiem tragizmu sytuacyi głowach kierowników frakcyi zaczynają rodzić się pomysły wprost desperackie.

Dla „skonfiskowania" z dochodów skarbu państwa rubla i kilkudziesięciu kopiejek organizują się z ogromnym nakładem czasu, pracy, pieniędzy i wiedzy strategicznej „napady zbrojne", w których naraża się życie kilkudziesięciu nieraz młodzieńców, przerywa się na parę godzin komunikacyę kolejową, potrzebną przecież bardziej społeczeństwu, niż rządowi, wprowadza się wogóle zamęt w życie publiczne, tak bardzo potrzebujące teraz spokoju.

Bardzo charakterystycznym objawem tego zupełnego rozgardyaszu, jaki panuje w umysłach przedstawicieli „frakcyi", jest wydana przez tę frakcyę i rozpowszechniana obecnie po Warszawie broszura p. t.: „H. Sienkiewicz, bandytyzm i marzenia socyalisty polskiego", podpisane głośnem, bądź co bądź, nazwiskiem, p. Wacława Sieroszewskiego-

Jest to prawdziwy bigos hultajski, z którego wyciągnąć można ten tylko wniosek, że p. Sieroszewski bardzo pogniewał się na Henryka Sienkiewicza za uczynioną przez niego uwagę o rodowodzie współczesnego bandytyzmu. Autor broszury z ogromnym impetem rzuca się na znakomitego autora „Potopu“ i jemu — *risum teneatis* — przypisuje ojcostwo tego bandytyzmu.

„O tak—woła p. Sieroszewski — pan Sienkiewicz szczodrą ręką siał kult gwałtu, przemocy, grabieży... Umiejętnie podniecał i kształcił wyobraźnię przyszłych bandytów i dlatego bandyci u nas są tak niesłychanie śmiali i pewni siebie“.

Cała broszura utrzymana jest w tym tonie i zawiera długi szereg podobnych wybuchów zamąconego zupełnie umysłu. Stanowi ona w każdym razie ciekawy dokument, ujawniając stan psychiczny niefortunnych przywódców tak zwanego ruchu rewolucyjnego...

A tymczasem w kraju, zmęczonym i wyczerpanym gorączką dwóch lat ostatnich, wszystkie czynne siły obywatelskie pracują energicznie nad podniesieniem ogólnego poziomu kultury. Najenergiczniej może krzątają się włościanie: kółka rolnicze, koła Macierzy Szkolnej, spółki spożywcze—coraz gęściejszą siecią pokrywają kraj cały. W Warszawie zaś krzątamy się w ostatnich tygodniach między innemi, koło zorganizowania Tow. wpisów szkolnych, Tow. biblioteki publicznej, oraz wielkiego Muzeum Sztuki.

W ciągu roku ubiegłego powstała ta ogromna moc najrozmaitszych stowarzyszeń. Społeczeństwo wzięło na swoje barki ciężar niesłychany. Ale za lat kilka z zadowoleniem wspominać z pewnością będziemy ten okres ogromnej twórczości kulturalnej. Pozostaną bowiem po nim owoce w postaci nietylko licznych stowarzyszeń i instytucyi o utrwalonym już bycie, ale również i tysiącznych pracowników, wdrożonych do systematycznej zbiorowej pracy dla dobra kraju. **E. M.**

Przegląd polityczny.

Deklaracya biskupów francuskich. — Nadzieja zawieszenia walki i utworzenia „modus vivendi“ dla Kościoła katolickiego we Francyi. — Zatarg japońsko-amerykański, — Korupcya jako system rządowy na Węgrzech.

Zatarg kościelny we Francyi złagodniał. Do tego przyczyniły się dwa fakty. Z jednej strony ustępstwo rządu w uchwalonej po raz trzeci zmienionej ustawie o stowarzyszeniach, zwalniającej duchownych katolickich od obowiązku zgłaszania nabożeństwa; z drugiej strony publicznie ogłoszona deklaracya biskupów francuskich. Przeszło 30 biskupów zebrało się w pałacu posła konserwatywnego Denys Cochin, pod przewodnictwem kardynała Richarda, uchwaliło oświadczenie, które poprzednio już otrzymało zatwierdzenie papieskie. Oświadczenie to zostało ogłoszone w pismach i stanowi ważny dokument w stosunku historyi Kościoła do państwa. Utrzymując swój protest przeciw ustawie separacyjnej, biskupi francuscy wspólnie z Watykanem żądają uznania hierarchii Kościoła katolickiego we Francyi, nietykalności dóbr kościelnych i wolności Kościoła. W narzuconej Kościołowi walce biskupi będą do ostatniej chwili bronić praw Kościoła, lecz zarazem uczynią wszystko, ażeby umożliwić odprawianie nabożeństw w kościołach. W tym celu biskupi gotowi są jeszcze wejść w rokowania z władzami republiki, jeżeli postanowienia ustawy o zgłaszaniu nabożeństw zostaną usunięte. Układ pomiędzy prefektami i burmistrzami z jednej strony, a biskupami i proboszczami z drugiej strony, zawarty ściśle według postanowień ustawy, ma zapewnić duchownym użytkowanie budynków kościelnych. Przytem biskupi zastrzegają, że kontrakt o użytkowanie kościołów albo będzie wszędzie zawarty, albo nigdzie nie dojdzie do skutku.

Umowy te wówczas dopiero wchodzą w życie, jeżeli zastępcy gmin i władz wszystkie te zastrzeżenia jednogłośnie przyjmą. Zarazem zastrzegają sobie biskupi zawarcie umowy co do wykonywania policyi w kości łach. Nadto zastrzegają sobie biskupi, że władza świecka zobowiąże się na wypadek śmierci proboszcza, jego przeniesienia lub złożenia z urzędu, użytkowanie kościoła *pleno jure* przenieść na jego następcę.

Tym sposobem otwiera się droga do rokowań między Kościołem a państwem, w celu zapewnienia Kościołowi katolickiemu we Francyi *modus vivendi*. Uchwalona ustawa o stowarzyszeniach, zwalniająca Kościół katolicki od obowiązku zgłaszania nabożeństw stanowi pierwsze ustępstwo ze strony państwa i czyni tym sposobem zadość żądaniu Piusa X, zawartego w jego encyklice, *Gravissimo officii!* Tak więc po długoletniej walce zjawiają się dziś po obydwu stronach pierwsze zwiastuny pokoju.

* *
*

W stosunkach między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Japonią oddawna już panowało naprężenie. Obecnie pojawiają się wiadomości, wskazujące na zaostrzenie tych stosunków, aż do możliwości wojny amerykańsko-japońskiej. Dzienniki nowojorskie wyrażają się w sposób, obrażający Japonię i lekkomyślnie igrają z niebezpieczeństwem wojny. Ambasador japoński w Waszyngtonie, wice-hrabia Aoki, wystosował do rządu Unii protest przeciw traktowaniu młodych Japończyków w szkołach kalifornijskich, jako rasę niższą, nazywając postępowanie rady szkolnej w San Francisko afrontem dla narodu japońskiego. Dzienniki londyńskie nazywają tę notę *ultimatum* przedłożonem Stanom Zjednoczonym. Rząd Stanów Zjednoczonych wezwał natychmiast członków kongresu wybranych w Kalifornii i przedstawił im poważne położenie rzeczy. Prezydent Roosevelt bezwzględnie zganił zachowanie się władz w Kalifornii i zażądał natychmiastowego odwołania dekretu rady szkolnej San-Francisko, obrażającego młodzież szkolną japońską. Yankesi rozumieją wszystkie niebezpieczeństwa, wynikające z nierozsądnego zarządzenia szkolnego w San-Francisko i wiedzą, że wojna z potężną i waleczną Japonią nie byłaby tak łatwą jak wojna ze słabą i zdemoralizowaną Hiszpanią. W gruncie rzeczy szłoby w tej chwili nietylko o usunięcie nietolerancyi kalifornijskiej, ale walka rozgrywałaby się o panowanie nad Oceanem Spokojnym. Nie wierzymy wprawdzie, ażeby wojna w obecnym już wybuchła momencie, nie mniej jednak postawa zajęta dziś przez Japonię i nieustanne jej zbrojenia na morzu i lądzie dowodzą, że Japonia poważnie myśli o rozszerzeniu swego wpływu, a kto wie, może i o zajęciu wysp Filipińskich i brzegów Kaliforni.

* *
*

Ledwie uspokoiła się opinia publiczna na Węgrzech po usunięciu ministra Polonyi'ego, kiedy natychmiast nowa sprawa wysunęła się w sejmie węgierskim. Idzie w tej chwili o rachunki z użycia funduszów dyspozycyjnych za czasów ministerstwa poprzedniego.

Izba obrachunkowa wykryła, że prócz 200,000 koron zwykłego funduszu dyspozycyjnego ministerstwo poprzednie wydało jeszcze 200,000 koron na przekupstwo prasy. Wyliczono, że rząd poprzedni płacił dzienniki zagraniczne, to znaczy w pierwszym rzędzie wiedeńskie i na ten cel wydał 51,000 koron. Na prasę budapeszteńską, prócz zwyczajnych wydatków z funduszu dyspozycyjnego, wydał 118,000 koron, a pewien dziennik pokrywał swoje deficyty stałe z kasy państwowej i na ten cel użyto przeszło milion koron.

Są to wszystko skutki systemu opartego na ucisku narodowości stanowiących większą część krajów korony Św. Szczepana, a uchodzących za jednolity naród węgierski. Był to swego rodzaju imperializm madziarski, dążący wszystkiemi środkami władzy do zniszczenia nie węgierskich narodowości. Polityka taka musiała doprowadzić do bankructwa i po 40 latach ucisku i wynaradawiania, narodowości nie węgierskie nietylko nie znikły, ale przeciwnie, urosły w siłę. Osiem milionów Madziarów i Żydów nie mogło wynarodowić 12 milonów: Słowaków, Serbów, Chorwatów, Rumunów i Rusinów. Wszystkie więc wysiłki rządu węgierskiego musiały się odbić na systemie rządów. Polityka zainicyonowana przez Kolomana Tiszę, prowadzona przez Banfy'ego, Wekerlego i Kossutha, musiała doprowadzić do wytworzenia typów Polonyi'ego ministra i Ugrona posła. **w.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Skazanie redaktorów. W czwartek zapadł w Warszawie wyrok, skazujący redaktora „Kuryera Polskiego“ na 3 miesiące, a redaktorów „Słowa“ i „Przełomu“ na 2 miesiące aresztu policyjnego bez zamiany na grzywny.

Sąd uznał ich winnymi rozsiewania świadomie fałszywych i budzących nienawiść wieści o czynnościach dowódcy pułku wołyńskiego i oficerów tegoż pułku. Przestępstwa tego dopatrzono się w wydrukowanej notatce o tem, że policya warszawska wykryła i aresztowała kilkunastu bojowców P. P. S. i oficerowie pułku wołyńskiego z dowódcą na czele zarządzili energicznie sąd polowy.

Sprawy łódzkie. „Słowo“ warszawskie donosi, że deputacya robotnicza łódzka, która jeździła do Berlina dla pertraktacyi z właścicielami zamkniętych fabryk, zwróciła się do wydawcy „Dziennika Berlińskiego“, p. Rose, z prośbą o interwencyę, zaręczając, że jeżeli fabrykanci zrobią jakiekolwiek ustępstwo na rzecz robotników i przyjmą wydalonych 95 robotników, których z powrotem przyjąć nie chcą, to fabryki zaraz mogą być w ruch puszczone. P. Rose przybył w tej sprawie do Warszawy, gdzie odbył się szereg narad, których rezultatem jest bezzwłoczny wyjazd do Berlina hr. Adama Krasińskiego, bar. Kronenberga i ks. Godlewskiego, którzy dalszą akcyę rozjemczą poprowadzą.

Za kordonem.

Germanizacya Kaszub. „Goniec Wielkopolski“ ogłasza odezwę, wzywającą do zbierania składek na Dom koszubski w Kościerzynie, z której przytaczamy następujące faktyczne dane:

Szlachta kaszubska przeważnie opuścić musiała ziemię ojców, komisya kolonizacyjna pracuje zaś nad wyrugowaniem niedobitków. Inteligencya i miasta przeważnie zniemczone, lud tylko jeden zachowuje obyczaj i mowę przodków, lecz i tu urzędnicy szerzą germanizacyę. Kaszubi są odcięci od świata, hakatyści zaś czynią wszystko, aby to odcięcie zrobić zupełnem. Komisya kolonizacyjna nabyła na południu Kaszub ogromne przestrzenie gruntu, tak rozłożone, aby Kaszubów odgraniczyć od reszty ludności polskiej w Prusach Zachodnich i uczynić z nich etnograficzną wysepkę.

Na Kaszubach istnieje jeszcze jedno miasto polskie, Kościerzyna. Inne miasta kaszubskie, jak Bytowo, Skarszewy, Puck, Wejherowo, Kartuzy, nie mówiąc o Gdańsku, po większej części zniemczone, Kościerzyna jeszcze zachowała charakter polski. To też hakata na ten punkt sprowadziła najcięższe swe działa. Komisya kolonizacyjna nabyła w powiecie kościerskim 6,671 hektarów, skarb 11,289 hektarów ziemi, tak, że razem z prywatną własnością Niemcy posiadają w powiecie 39,747 hektarów ziemi, podczas kiedy większa własność polska posiada tylko 4,900 hektarów. W samem mieście wyrastają domy urzędników, którzy dostają na budowle 4-procentowe pożyczki, z których 2 proc. idą na amortyzacyę. Oprócz tego istnieje w mieście biblioteka publiczna, Reiffeisen i Deutsche Häusergenossenschaft. Ostatnia spółka ma na celu wykupywanie domów z rąk Polaków i budowanie nowych domów. Dalej ma siedzibę w Kościerzynie Besiedlungsgenossenschaft, która zapomocą swego kredytu w Landbanku, idzie w zawody z komisyą kolonizacyjną, aby Kaszuby kolonizować.

W ostatnim czasie utworzyli hakatyści w Kościerzynie spółkę Vereinhaus, która przed niedawnym czasem nabyła jedyną, wszelkim przepisom policyjnym odpowiadającą salę, razem z restauracyą za 109,000 marek. Nabycie tej sali przez hakatę równa się zakazowi mówienia po polsku na zebraniach i wiecach. Z tego powodu zebrało się w dn. 17 września grono obywateli z miasta i okolicy i założyli spółkę, której celem jest zbudowanie lub nabycie odpowiedniego domu na zebrania towarzystw i na wiece. Do wystawienia lub nabycia odpowiedniego domu potrzeba około 60,000 marek. Dom, który w ten sposób ma stanąć, będzie nosił nazwę „Domu Kaszubskiego“. Dla dopięcia celu założono spółkę z ograniczoną poręką, pod nazwą „Dom Kaszubski“. Udział jeden wynosi 50 marek, gwarancya 100 marek. Wszelkie przesyłki należy adresować: „Bank Ludowy“, Kościerzyna Berent W. Pr.

JĘZYK ROSYJSKI
w Kościele katolickim.

Rządowe Biuro informacyjne ogłasza następujący komunikat:

„Warszawska gazeta „Słowo“ zamieściła list mieszkającego w Rzymie arcybiskupa katolickiego Symona, o używaniu języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie katolickiem, wywołany rozporządzeniem kuryi rzymskiej na podstawie umowy z rządem rosyjskim, zakomunikowanym dnia 29 listopada r. z. biskupom katolickim w Rosyi drogą przewidzianą w art. 17 t. XI zbioru praw wyd. r. 1896. Powołując się w tym liście na dekret kongregacyi inkwizycyi z dnia 11 lipca 1877 r. o zakazie zamiany języka polskiego w dodatkowem nabożeństwie katolickiem na rosyjski i wspominając między innemi, że przed 9 laty za ogłoszenie tego dekretu i za nastawanie na jego wykonanie jeden z biskupów polskich skazany został na wygnanie, arcybiskup Symon, znajduje, że dekret powyższy nie utracił swej mocy dla duchowieństwa katolickiego i że, jakkolwiek, na zasadzie nowego postanowienia kuryi rzymskiej, używanie języka rosyjskiego w nabożeństwie dodatkowym jest dozwolone, wszakże stosowany być może tylko obok jezyka polskiego i jedynie w razie utworzenia w parafii znacznej grupy osób pochodzenia rosyjskiego, nawróconych na katolicyzm.

Dla wyjaśnienia istotnego znaczenia poruszonej w przytoczonym liście arcybiskupa Symona sprawy, należy uwzględnić, że przedsięwzięte już w r. 1869 środki dla wprowadzenia języka rosyiskiego do dodatkowego nabożeństwa katolickiego w miejscowościach, gdzie się tego okazywała konieczna potrzeba, głównie zaś w gubernii mińskiej, zostały w znacznym stopniu sparaliżowane przez wspomniany dekret inkwizycyi z dnia 11 lipca 1877 roku, który wprawdzie według brzmienia dosłownego zabraniał tylko zmiany języka polskiego na rosyjski w nabożeństwie dodatkowem, faktycznie jednak wobec tego, że we wszystkich parafiach gub. mińskiej używany był tylko język polski, równał się zupełnemu zakazowi języka rosyjskiego.

Dekret ten, uchwalony przez kongregacyę inkwizycyi bez jakichkolwiekbądź układów z rządem cesarsko-rosyjskim i niezgodny z jego zasadami, nie był wprowadzony w życie w Rosyi, jako akt kuryi, niesankcyonowany w porządku, przepisanym przez wzmiankowany art. 17 ustawy wyznań obcych. Wobec tego jednak, że w pewnych parafiach katolickich gub. mińskiej, w których próbowano wprowadzić język rosyjski do nabożeństwa dodatkowego, katolickie władze dyecezyalne pod wpływem tego aktu odmawiały mianowania księży, rząd w trosce o zaspokojenie potrzeb religijnych owczarni katolickiej nawiązał układy ze Stolicą Świętą, na których podstawie postanowiono w tych parafiach pozwolić na odprawianie dodatkowego nabożeństwa w języku polskim.

Chociaż wzmiankowana ugoda usunęła ostry charakter, jaki kwestya ta przybrała w gub. mińskiej, wszelako rząd nie uważał rozpoczętej w tym kierunku sprawy za zakończoną i chcąc zaspokoić budzącą się świadomość narodową ludów. Rosyę zamieszkujących, zwłaszcza zaś jej rdzennej ludności, składającej się etnograficznie z Wielkorusów, Białorusinów i Małorusinów i korzystał z każdej sposobności, żeby nastawać na wprowadzenie do dodatkowego nabożeństwa katolickiego wszędzie, gdzie są parafie katolickie, na równi z innemi narzeczami także i języka rosyjskiego we wszystkich jego odmianach.

Po wydaniu Najwyższego ukazu do senatu rządzącego z d. 17 kwietnia 1905 r., dającego możność ludności prawosławno-rosyjskiej przechodzenia na katolicyzm i zwłaszcza dozwalającego wykładania religii dla katolików w ich języku ojczystym, zniesienie wszelkich ograniczeń w używaniu języka rosyjskiego w katolickiem nabożeństwie dodatkowem stało się nagląco nieodzownem, o czem też w przyjętej drodze i poczyniono należyte oświadczenia w Rzymie.

Wynikiem tego był okólnik kardynała sekretarza stanu do zwierzchników katolickich dyecezyi Cesarstwa rosyjskiego, który Najwyżej pozwolono doręczyć adresatom dnia 29 listopada r. z. W okólniku tym powiedziano, że Stolica Święta uznaje wspomniany dekret inkwizycyi z d. 11 lipca 1877 r. za odpowiedź, daną w poszczególnym wypadku i że dekret ten nie może być uważany za akt, zabraniający Rosyanom katolikom używania swego języka w nabożeństwie dodatkowem. Wychodząc z tego założenia, Stolica Święta nie zabrania: 1) żeby odpowiedzi, dawane przy chrzcie i ślubie przez rosyjskich rodziców chrzestnych i nowożeńców dawane były w języku rosyjskim i 2) żeby nauka Słowa Bożego, katechizm, modlitwy i pieśni odbywały się w języku większości ludności, albo przynajmniej tej grupy, do której w szczególności dany kościół należy. Zresztą na biskupów wkłada się troska wprowadzenia także języka mniejszości do katechizacyi, kazań, modlitw publicznych i śpiewów kościelnych. Na wypadek jakichkolwiek wątpliwości lub trudności w praktyce, kardynał Merry del Val poleca zwierzchnikom dyecezyalnym zwracać się do Stolicy Świętej.

(D. c. n.).

Z prasy rosyjskiej.

Tylko co zakończone prawybory robią naogół korzystne wrażenie na prasie rosyjskiej.

„Siewodnia“ zwraca uwagę na to, że październikowcy przepadli prawie wszędzie i nie przepadli tylko tam, gdzie samodzielne wystąpienie skrajnej lewicy podzieliło głosy prawyborców opozycyjnych.

«W ten sposób przeszli w Twerze październikowcy tylko wskutek tego, że lewica głosowała osobno, w Wołogdzie lewica bezpartyjna rozbiła blok kadetów z socyalistami i w ten sposób zdołali przejść dwaj październikowcy. We wszystkich innych miastach, nawet tam, gdzie w przeszłym roku przeszli październikowcy, w tym roku zwyciężyły stronnictwa opozycyjne. Bardziej niejednolity jest skład wyborców, obranych z kuryi większej własności, lecz i tu popi, w ilości do 3,500, okazali się usposobionymi wcale nie tak jednolicie, jak tego od nich oczekiwano. Na wyborców obrano z nich bardzo niewielu, lecz za to obrano bardzo wielu postępowców. Wybory dnia 21 stycznia w znacznym stopniu wpływają na skład przyszłej Izby. Przeważającą większość będą posiadali w niej kadeci i lewica. I stało się to, pomimo represyi, pomimo instrukcyi, która tak znacznie przechyliła szalę na korzyść prawicy, pomimo wykreślenia setek tysięcy prawyborców.

Nastrój kraju pozostał bez zmiany. Pogłębił się on, stał się bardziej pohamowanym, lecz się nie zmienił. Sądy polowe i naprędce przygotowane prawa okazały się złym sposobem propagowania poglądów rządu».

«Dotychczasowe rezultaty wyborów — piszą «Russk. Wied.»—są niemniej pomyślne dla opozycyi, niż w roku ubiegłym. W gub. orłowskiej i kałuskiej, gdzie prawybory już się skończyły, większość wyborców należy do stronnictwa K.-D. Wiadomości, nadchodzące z gub. tambowskiej i woroneskiej, świadczą również o zwycięstwie kadetów. W powiecie moskiewskim stronnictwo K.-D. otrzymało 2/3 wszystkich podanych głosów. Według obliczeń przybliżonych 3/4 wszystkich wyborców, obranych na zjazdach prawyborców miejskich, należy do grup opozycyjnych i nawet zwycięstwo opozycyi może być bardziej pełne wobec tego, że materyał statystyczny został dostarczony przez Agencyę petersburską. Zjazdy kuryi miejskiej przedstawiają cokolwiek inny obraz, dotychczas można tam stwierdzić przewagę żywiołów umiarkowanych i konserwatywnych, czyli że powtarza się to samo, co już miało miejsce w roku ubiegłym.

Wyborcy z kuryi włościańskiej składają się z żywiołów mniej ściśle określonych, co jest rzeczą całkiem zrozumiałą wobec tego, że i posłowie włościańscy nie odrazu określają swój kierunek. Nieścisłość klasyfikacyi nie pozbawia nas jednak możności przyznać, że mają one charakter opozycyjny. Nawet według depesz agencyjnych większość wyborców stanowią «postępowcy i skrajni», monarchistów zaś niema prawie. Dość porównać obecne wiadomości o wyborcach włościańskich z zeszłorocznymi, ażeby przekonać się o tem, że w tym roku przeważają postępowi, a nawet z bardziej wyraźnej lewicy. W roku ubiegłym prawie wszystkich wyborców zaliczano do bezpartyjnych, pomimo to w gubernii łączyli się oni z kadetami, obranymi z kuryi miejskiej, lub działali samodzielnie, obierając do Izby własnych włościańskich posłów, bardzo rzadko zaś podtrzymywali stronnictwa zachowawcze. W roku bieżącym wobec bardziej wyraźnego zabarwienia partyjnego wyborców włościańskich, wątpić należy, czy będą oni bardziej przychylnie traktowali prawicę».

„Riecz“ i „Towariszcz“ wyrażają również radość z powodu dotychczasowego przebiegu prawyborów i dają wyraz pewności, że zakończą się one tryumfem opozycyi. Wnioski te wydają się przedwczesne „Słowu“.

«Wątpić należy, czy kadeci mogą liczyć na takie powodzenie, jak w roku ubiegłym; drugiego zaś stronnictwa, które mogłoby wyzyskać straty kadeckie, na razie niema.

Prawdopodobnie wszystkie stronnictwa będą miały powodzenie do pewnego stopnia, zwycięstwo zaś, jak to twierdziliśmy poprzednio, odniosą bezpartyjni.

Niewątpliwie jednak bezpartyjni ci nie będą bynajmniej zwolennikami rządu. Nastrój opozycyjny daje się zauważyć nawet wśród skrajnej prawicy.

Z drugiej znowu strony nawet skrajni zdradzili na niektórych zebraniach pojmowanie tej prawdy, że bez pewnego umiarkowania przyszła Izba nie będzie mogła wcale istnieć.

Wszystko to daje możność przypuszczać, że przyszła Izba będzie bardzo pstrą pod względem składu partyjnego i jednocześnie umiarkowaną, a więc zdolną do pracy».

To ostatnie przypuszczenie świadczy tylko o szczerych życzeniach „Słowa“, o niczem więcej. Owo umiarkowanie zdradzają niektórzy mieńszewicy, ale i oni przecież przez usta najbardziej umiarkowanego ze swych przywódców Plechanowa dali się słyszeć z tem, że będą dążyli do Izby „posiadającej pełnię władzy“. Wiemy jednak, że dążenie do tego celu położyło kres istnieniu pierwszej Izby, jeśli więc w przyszłej Izbie dążenia te będą popierane przez bardziej liczną grupę zwolenników, to optymizm „Słowa“ nie wydaje się dość uzasadniony. **(z.).**

Z życia rosyjskiego.

< **30,000 tysięcy rubli za kartę wstępu.** „Rodnaja Ziemla“ wykryła, w jaki sposób trafił morderca von Launitza na uroczystość poświęcenia. Jak wiadomo, wszystkie karty wstępu były imienne i rozesłane tylko przedstawicielom władzy i uczonym. Otóż wzmiankowane pismo twierdzi, że morderca wszedł do cerkwi za kartą, przesłaną p. Stołypinowi, który z niej sam nie skorzystał, a którą sprzedał jeden z agentów „ochrany“, niejaki Jakowlew, za 30,000 rubli tej organizacyi, która wysłała swego zbira. Obecnie Jakowlew znajduje się, podobno, zagranicą.

< **Wygórowane żądania S.-R.** W Moskwie blok przedwyborczy S.-Demokracyi, trudowików i S.-Rewolucyonistów nie doszedł do skutku wskutek wygórowanych żądań tych ostatnich.

< **Mieńszikow pod sądem.** Wojenny gubernator Władywostoku, generał Flug zapowiedział, że pociągnie do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo znanego publicystę, niegdyś wyznawcę idei Tołstoja, obecnie współpracownika „Now. Wrem.“ p. Mieńszykowa. Ten ostatni, którego fantazya stale unosi w sfery, niemające nic wspólnego ani z logiką, ani z życiem realnem, odpowiedział na łamach „N. Wr.“, że generał Flug został zagrożony przez konsula japońskiego bombardowaniem Władywostoku i że pod wpływem tej pogróżki przepraszał konsula i zastosował się do jego wymagań w sprawie zatargu między Rosyaninem a Japończykiem.

< **Konferencya lewicy.** Na konferencyi stronnictw lewicy skrajnej, w której przyjęli udział socyaliści-ludowcy, trudowicy, mieńszewicy i bolszewicy, postanowiono przedewszystkiem, że zebranie będzie miało charakter informacyjny. Na pytanie, czy bolszewicy nie zmieniają swego stanowiska w sprawie udziału w bloku socyalistów-ludowców, bolszewicy odpowiedzieli, że obowiązuje ich uchwała konferencyi poprzedniej, niedopuszczająca możliwości udziału ludowców, zaś socyalni-rewolucyoniści i trudowicy oświadczyli, że nie uważają bloku za możliwy bez udziału ludowców.

Mandaty proponowano podzielić w ten sposób: 2 miejsca ma otrzymać kurya robotnicza, 2 miejsca—Socyalna-demokracya i 2 blok wspomniany. Socyaliści-ludowcy energicznie zaprotestowali przeciwko takiemu podziałowi, wymagając dla bloku 3 miejsca, podtrzymali ich trudowicy. Przytem mieńszewicy oświadczyli, że wogóle są przeciwni porozumieniom centralnym, wolą zaś wchodzić w układy miejscowe.

Pomimo, iż większość stanęła na innem stanowisku, zebranie nie mogło pominąć uchwały obowiązującej wobec swego charakteru informacyjnego. Socyalni-rewolucyoniści oświadczyli, że w razie niedojścia do skutku bloku projektowanego, uchylą się oni zupełnie od udziału w wyborach.

Co do bloku z Demokracyą konstytucyjną, przedstawiciele wszystkich stronnictw zgodnie oświadczyli, że układy z nią są zerwane i o dalszych pertraktacyach nie może być mowy.

Z życia prowincyi.

Łuck, *w styczniu.*

Z powodu 25-letniej działalności ks. kanonika Stańkowskiego.

D. 25 stycznia b. r. przypada 25-letni jubileusz proboszczowania i dziekanii ks. kanonika Stańkowskiego w Łucku.

Wypadek to rzadki bardzo w dziejach dyecezyi naszej. Przesiedzieć na jednem miejscu i stanowisku 25 lat w czasach burzliwych, jakie przeżyliśmy, i pracować w dodatku z całem poświęceniem i gorliwością kapłana - obywatela, to sztuka nie lada! Od parafian z ludu i inteligencyi słyszałem o stanie parafii i kościoła przed 25 laty, a dziś, jako sąsiad, widzę jaki jest stan obecnie. Praca była cicha, więc nikt o niej nie wiedział, nawet i najbliżsi, a dziś dopiero, jak oliwa na wierzch wyszło, komu się zawdzięcza to, że 3/4 parafian czyta, że setki abonują gazety!

Dziś każdy, kto przypomni sobie stan katedry z przed 25 laty i zobaczy dzisiejszy, łatwo odgadnie, komu zawdzięcza upiększenie tej wspaniałej świątyni.

Wśród wielu zasług, położonych dla dobra kościoła, parafii i dekanatu, najwybitniejszą jest — skompletowanie i utworzenie bogatego, wspaniałego skarbca katedralnego, chlubę całej dyecezyi. Starożytne, światowej sławy ornaty katedry łuckiej, monstrancye z 16-go i 17 wieku złote, z brylantami, bardzo cenne dary biskupów 2 lichtarze Stefana Batorego, koralowe rezurrekcye i bardzo wiele innych, pięknych i cennych rzeczy, wszystko to uporządkowane w pięknych szafach, zdobi skarbiec Kościoła i Narodu.

Dodajmy do tego powszechny szacunek parafian, kapłanów i władzy duchownej, a otrzymamy naukę, że z racyi 25-letniego jubileuszu proboszczowania i dziekanii należy się w *godny* sposób uczcić działalność zacnego kapłana i obywatela. Rzucam myśl. W Turczynie, w dekanacie łuckim, u osoby prywatnej—niekatolika, jest piękna monstrancya do *sprzedania*. W Sokolu, w tymże dekanacie, spalił się kościół i brak tam monstrancyi. Sokolem bardzo żywo interesuje się ksiądz dziekan. Proponuję więc kondekanalnym kapłanom i parafianom zebrać składkę, wykupić monstrancyę i ofiarować ją przyszłemu kościołowi sokolskiemu na pamiątkę 25-letniego jubileuszu proboszczowania i dziekanii księdza Stańkowskiego. Pewien jestem, że taki sposób uczczenia wysoce pożytecznej pracy kanonika będzie mu prawdziwie miłym,—a stanowczo milszym od „składkowych obiadów“, przyjętych w podobnych wypadkach.

Wybacz, czcigodny kapłanie-obywatelu, za tę pobieżną i nieudolną wzmiankę o Tobie! Cześć Ci składam i życzenia w dniu Twego jubileuszu w imieniu parafian i swojem. Obyś długie lata jeszcze mógł pracować na chwałę Boga, pożytek Kościoła i drogiej Ojczyzny. **Ks.***

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Żytomierz.** W d. 23 stycznia o godz. 11-ej w nocy, odbyto — jak donosi «Goł. Wołyni»—rewizyę w gmachu seminaryum prawosławnego. Prowadzący rewizyę oficer zandarmeryi prosił podobno z początku rektora o pozwolenie na zrobienie rewizyi, ale, jak mówią, prośby tej rektor nie uwzględnił. Pomimo to przystąpiono do robienia rewizyi. W obecności inspektora seminaryum, policya rozpoczęła takową w klasie czwartej. Przeszukane zostały ławki trzech uczniów, nic wszakże podejrzanego w nich nie znaleziono. W jednej np. z kasetek były tylko książki szkolne i świstki «Poczajewskich Izwiestij». Zrewidowano również jednego wychowańca 3-ej klasy. Panuje przypuszczenie, że rewizye te znajdują się w związku z zaaresztowaniem w pow. zasławskim ucznia seminaryum. Seredowicza, za agitacyę przedwyborczą pośród włościan. Spis nazwisk zrewidowanych seminarzystów znajdował się w rękach oficera żandarmeryi.

— **Sprostowanie.** W Nr 13 «Dziennika Kijowskiego», w korespondencyi o «Związku oficyalistów rolnych», mylnie podano moje nazwisko, jako delegata na walne zebranie w Kijowie. Nie Kamieniecki, a *Kamieński Franciszek*. Upraszam o łaskawe sprostowanie.

Z prawdziwym szacunkiem
Fr. Józef Kamieński,
Pomocnik adw. przysięgłego.

Mały fejleton.

Wracam z Warszawy i przywożę dwa wywiady.

Widoma głowa warszawskiej postępowej demokracyi rzekł do mnie:

— Jestem „Prawdą“. Przedemną w tej o to Polsce „Prawdy“ nie było. Jam przed laty dał narodowi temu „Prawdę“ i odtąd stałem się „Prawdą“ jedyną, bo ci, którzy wraz ze mną w onej „Prawdzie“ pracują, są to dzieci moje duchowe — zera, których liczba wielkość moją zwiększa, a hołdy ich i chwalba podsyceniem są tej boskiej pogardy, jaką względem nich w sercu mojem żywię. Poza mną w narodzie jest hołota, a wśród wyrobników pióra — „publicystyczna kanalia“... Idę....

— Dokąd zdążasz mistrzu?...

— Do poselstwa ze stołecznego grodu Warszawy, gdzie cierpi potulny i wyzyskiwany lud żydowski i panoszy się słynny z arogancyi i wyzysku, z ciemnoty i przesądów lud polski...

— Twoje cele, mistrzu?...

— Pragnę ów naród polski „przerobić“.

— Twoje środki, panie?...

— Bojownikami „postępu“ będą tłumy wydziedziczonych chasydów, którzy wraz ze mną wyplenią religijne przesądy i społeczno-narodowe zabobony tej tłuszczy polskiej, która ośmiela się pragnąć gospodarowania w domu własnym.... Nie jestem samotny, mam ku pomocy — „Ludzkość“....

Usłyszawszy takie słowa, skłoniłem się przed samodzierżcą „Prawdy“ i powlokłem się na... ulicę Szpitalną... Bo tu, w Warszawie, dla każdej koncepcyi są odpowiednie a stałe lokale...

Antynacyonalizm zamieszkuje lokal ...Bundu; miłość bliźniego lokale z marką S. D. i P. P. S.; ofiarny patryotyzm gnieździ się w mieszkaniu p. Straszewicza; hakata w „Gazecie Polskiej“; tolerancya religijna w mózgu p. Niemojewskiego; gdzie niektóre rzeczy na Pawiaku; a „Ludzkość“ na ulicy... Szpitalnej...

Wędruję tedy na Szpitalną.

Pytam woźnego:

— „Ludzkość“?...

Wskazuje mi gabinet.

W pięknym gabinecie pytam pana z piękną brodą:

— „Ludzkość“?...

Odpowiedź pełna godności:

— To ja!..

— Aaa!..

— I mój brat...

— Aaa!.. aaa!...

— Tak panie. Umiłowaliśmy „Ludzkość“ nadewszystko i ona nam oddaje swoje troski i radości, swoje ciężary i zdobycze... Wszystko!... Z pogardą spoglądam, panie, na ciasny nacyonalizm polski, który nawet mego brata pomieścić w kaliskim zaścianku nie był w stanie. My, panie...

— Panowie lubią horyzonty szerokie. Rozumiem... Ale co znaczy ów sojusz pedecyi z... chasydami?.. Przecież to także nacyonalizm...

— Pan się mylisz—przerywa mi główny z braci, miłujących „Ludzkość“... To, panie, jest nacyonalizm żydowski...

— Ach tak... Panowie popierają podobno nacyonalizmy białoruskie, litewskie, łotewskie, estońskie, fińskie, chińskie i inne...

— Pan zapomina...

— Ach tak... Ja ciągle zapominam, że są to nie-Polacy... A z Polakami co zamierza „Ludzkość“ uczynić...

— My ich „przerobimy“...

— A wasze siły i środki?..

— Z nami są kadeci, trudowicy, socyaliści Cesarstwa, socyaliści Kaukazu, socyaliści całej kuli ziemskiej; z nami jest Wolna Myśl wschodu i zachodu, z nami wszyscy nie-Polacy świata... Z nami...

Szeroki gest przyjaciela „Ludzkości“ wciąż wybiegał poza obręb onego Królestwa, które miało być „przerobione“, więc, zdumiony, spytałem:

— A tu, na tej ziemi, czy żadnej siły nie macie?..

Główny z braci, miłujących „Ludzkość“, uśmiechnął się ironicznie i spytał:

— Pan chcesz siłę krajową?.. Pan jest dziwny człowiek... Przecież tu nawet „Ludzkość“ jest importowaną, nawet nasz z ulicy Szpitalnej „postęp“ jest zagraniczny... A zresztą my „wszystko“ mamy, my mamy nawet siłę „krajową“. Proszę patrzeć—rzekł pogardliwie i wskazał mi przez okno kierunek, w którym leżą warszawskie—Nalewki.

...Zrozumiałem.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

—]o[—

— **Sprawy miejskie**. Radni miejscy otrzymali od prezydenta miasta, pana Djakowa, specyalne bilety z jego podpisem, za okazaniem których urzędnicy wszystkich wydziałów Zarządu miejskiego obowiązani są współdziałać okazicielom w robieniu faktycznej rewizyi spraw miejskich. Faktyczna rewizya jest dążeniem Rady miejskiej nowego kompletu, która w ten sposób chce doprowadzić do porządku zawi-

kłane sprawy miejskie i ostatecznie położyć kres nadużyciom, które miały miejsce za czasów gospodarki dawnej Rady miejskiej.

— Starosta gminy kupieckiej, p. Richert, przysłał do Zarządu miejskiego listę wybranych przedstawicieli od kupców kijowskich do komisyi mieszanej, która ma opracować przepisy obowiązujące w sprawie uregulowania wypoczynku świątecznego i godzin pracy dla pracujących w przemysłowych i handlowych zakładach. Wszystkich przedstawicieli obrano 15: od kupców kolonialnych—4, winiarzy—2, handlujących manufakturą—1, żelazem, rybą, obuwiem, przedmiotami cerkiewnymi i towarami aptecznymi po 1-ym. Oprócz przedstawicieli obrano jeszcze 15 kandydatów na przedstawicieli. Do komisyi jeszcze brakuje przedstawicieli od zakładów rzemieślniczych. Po skończeniu wyborów komisya zacznie swe prace, kierując się się przytem *maximum*, określonem w okólniku ministeryalnym. wydanym w tej sprawie.

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Nowy skład rady miejskiej od pierwszej chwili swego urzędowania całemu systemowi gospodarki miejskiej dawnej rady wypowiedział zaciętą walkę. Nie mówiąc o kilku jednostkach wśród członków obecnej rady, na każdym kroku spotyka ona tysiące przeszkód i trudności, tem cięższych, że będąc niedawno utworzoną, nie posiada ona ani rutyny, ani doświadczenia i sama sobie musi torować drogę wśród całego chaosu zawikłanych spraw. Najbardziej odporną na usiłowania nowej rady pozostaje „biurokracya miejska" — urzędnicy zarządu miasta. Z wytrwałością, godną lepszej sprawy, wynajdują oni coraz nowe „kruczki", wykręty, za pomocą których starają się oni „obchodzić" niewygodne dla siebie postanowienia rady. Sztuczki te zwykle zostają wykryte i wywołują burzę na posiedzeniach rady. Podobne zajście miało miejsce na jej posiedzeniu w dniu 24 b. m. Polegało ono na tem, że jeszcze w roku zeszłym rada postanowiła nie wydzierżawiać pawilonu Nr 23 przy ul. Konstantynowskiej. Szef wydziału zarządzającego rynkami p. Miszczenko, ogłosił wówczas licytacyę na ten sam pawilon, oznaczywszy go innym numerem. Rada powtórnie nie zatwierdziła licytacyi. P. Miszczenko znowu zmienił Nr pawilonu i po raz trzeci wydzierżawił. Na ostatniem posiedzeniu oburzeni radni postanowili żądać usunięcia p. M. i tylko protekcya dwóch członków zarządu miasta ocaliła go na pewien czas. Radni złożyli deklaracyę z żądaniem przeniesienia niesfornego urzędnika do innego wydziału.

— Posiedzenie Rady miejskiej w d. 25 b. m. było poświęcone na rozpatrzenie i opracowanie projektu podatku szpitalnego. Przepisy te w streszczeniu przedstawiają się w taki sposób: 1) podatek opłacają wszyscy mieszkający w Kijowie niemniej niż 1 miesiąc (gdyby ktokolwiek w ciągu tego miesiąca korzystał z usług szpitala, opłaca podatek na równi z innymi). 2) Podatek opłacają wszyscy w wieku od 17—55 lat; młodsi i starsi korzystają ze szpitala bezpłatnie. 3) Wszyscy, opłacający podatek, mogą korzystać z usług szpitala bez żadnych dodatkowych opłat. 4) Sumy, zebrane z podatku, mogą być obracane tylko na potrzeby szpitala. 5) Wysokość podatku wynosi 1 rb. od osoby. 6) Właściciele kamienic i opłacający podatek mieszkaniowy płacą jednorazowo 1 rb., reszta wypłaca tę kwotę dwiema ratami. 7) Spis osób powinien być sporządzony z wykazów ilości mieszkańców w każdej kamienicy, dostarczonych do zarządu miejskiego przez właścicieli kamienic. Przepisy te wywołały dyskusyę. Szczególnie oponowano przeciw temu, żeby właściciele kamienic sami sgorządzali spis opłacających podatek. Ostatecznie projekt ten został przyjęty w formie przytoczonej.

— **Związek oficyalistów, pracujących w rolnictwie i przemyśle rolnym na Rusi.** Zostały zorganizowane trzy nowe oddziały Towarzystwa: w Szepetówce na Wołyniu, w Dziunkowie na Ukrainie i w Sobolówce na Podolu. W Szepetówce zostali obrani: na prezesa p. W. Leszczyńskiego, na zastępcę p. M. Kleczyńskiego, na buchaltera p. J. Truszkowskiego, na zastępcę p. T. Łusakowskiego, na kasyera p. W. Wilczyńskiego, na zastępcę p. B. Skarżyńskiego. W Dziuńkowie: na prezesa p. L. Przestępskiego, na zastępcę p. B. Kociubińskiego, na buchaltera p. R. Żurakowskiego, na zastępcę p. W. Niwińskiego, na kasyera p. F. Domańskiego, na zastępcę p. B. Chilińskiego. W Sobolówce: na prezesa p. T. Pawłowskiego, na zastępcę p. S. Casterowa, na kasyera p. Granowa, na zastępcę S. Truszyńskiego.

— **Pol. Tow. Gim.** Dzisiejsza wieczornica w P. T. G. (Luterańska 32) świetnie się zapowiada. Nader urozmaicony program wypełnią: znana śpiewaczka p. Piątkowska, p-a Filarska (fortepian: *Adur*, polonez Chopina i *H-mole*, mazurek Chopina); druh A. Borkowski (śpiew, prolog z „Pajaców" Leoncavalla i „Wróć mi spokój" Tosti'ego), deklamacya druha Z. Wilczkowskiego („Szymon orator" — Junoszy). Nadto dwóch młodocianych amatorów będzie się popisywać na fortepianie i skrzypcach. Resztę niesprzedanych dotąd biletów nabywać można w lokalu T-wa od godziny 7 i pół wieczorem. Początek punktualnie o 8 i pół, po przedstawieniu, jak zawsze, tańce.

— **Prawyborcy do Rady Państwa na uniwersytecie kijowskim.** Wczoraj odbyło się posiedzenie rady prof. uniwersytetu kijowskiego w celu obrania trzech wyborców, którzy następnie w Petersburgu wybierać będą członków Rady Państwa. Na posiedzenie przybyło 62 profesorów z ogólnej liczby 85, cyfra ta, jednak dowodzi niezwykłego zainteresowania się sprawą wyborów, gdyż na zwykłe posiedzenia rady profesorów uczęszcza 40—45 profesorów. Nie bacząc na okazane zainteresowanie się, głosy rozstrzeliły się do tego stopnia, że absolutną większość głosów (33) otrzymał tylko jeden kandydat, profesor prawa cywilnego, Gulajew. Z kolei najwięcej głosów otrzymali prof. Cytowicz i prof. Armaszewski. Wymienieni trzej profesorowie byli w zeszłym roku obrani na wyborców do Rady Państwa. Wobec tego jednak, że tylko jeden kandydat otrzymał absolutną większość głosów, jutro odbędzie się powtórne posiedzenie rady profesorów w celu obrania pozostałych dwu wyborców.

— **W Towarzystwie historycznem im. Nestora-Latopisca.** W niedzielę, d. 28 stycznia, o g. 7-ej wieczorem, w V-ej auli uniwersytetu Św. Włodzimierza, na posiedzeniu historycznego Towarzystwa im. Nestora-Letopisca, wygłoszone zostaną następujące referaty:

1) Czł. koresp. p. W. Kańszina: „Z archeologicznych badań w gub. kurskiej".

2) Rzecz. czł. p. M. Pietrowskiego: „Podróż Frania Gundulicza z Wiednia do Moskwy w r. 1755".

— **W sprawie zamieszkania w Kijowie kursistek - żydówek.** Naczelnik kraju Poł.-Zach., p. W. A. Suchomlinow, wydał, jak w swoim czasie donosiliśmy, rozporządzenie, na mocy którego słuchaczkom wyższych kursów żeńskich wyznania mojżeszowego przysługuje prawo zamieszkiwania w obrębie wszystkich cyrkułów miasta Kijowa. Policya wszakże kijowska dotychczas jakby nie zwracała uwagi na to rozporządzenie p. naczelnika kraju i wysyłała z Kijowa słuchaczki - żydówki, jako niemające prawa pobytu w Kijowie. W sprawie tej, z polecenia dyrektora prof. Armaszewskiego, sekretarz kursów zwrócił się o wyjaśnienie do kijowskiego policmajstra. Okazało się, że rozporządzenie naczelnika kraju zostało rozesłane komisarzom wszystkich cyrkułów m. Kijowa jeszcze w d. 21 grudnia, lecz dotychczas z jakichś niewiadomych przyczyn nie zostało zakomunikowane rewirowym, i ci do ostatnich dni stosowali stare prawidła o wysyłaniu Żydów z Kijowa. Najenergiczniej prawidła te stosowane były w pałacowym cyrkule. Wobec takiego wyjaśnienia tej sprawy, sekretarz kursów wprost od policmajstra udał się do cyrkułu pałacowego. Okazało się, że p. komisarz nic nawet nie wiedział o otrzymaniu podobnego „papieru". Po długich poszukiwaniach, „papier" został nakoniec odnaleziony.

Można mieć nadzieję, że nakoniec. po długich nieprzyjemnościach, słuchaczki wyższych kursów żydówki będą korzystały z prawa spokoju i mieszkania w Kijowie.

— **Rewizya.** U byłego szefa wydziału statystycznego Zarządu miejskiego, p. L. Maresa, wydalonego ze służby przez gubernatora za należenie do partyi k-detów, onegdaj dokonano ścisłej rewizyi, która jednak nie dała żadnych rezultatów.

— **Jeszcze szczegóły zabójstwa.** W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb jednej z ofiar strasznego morderstwa studenta W. Biriukowa. Nabożeństwo żałobne odbyło się w cerkwi Złotoustowskiej przy placu Halickim. Obecni byli na pogrzebie krewni zmarłego, liczni koledzy jego, dziekan wydziału prawnego prof. Eychelman i tłumy publiczności. Na trumnie leżało mnóstwo wieńców.

Przed domem, w którym dokonano morderstwa, wczoraj jeszcze stawały gromadki ciekawych. W dzień na krótko odpieczętowywano mieszkanie pp. O., a to w tym celu, aby członkowie towarzystwa amatorów akwaryów mogli pozabierać pozostałe po nieboszczyku akwarya. Po zabraniu ich, mieszkanie zostało na nowo zapieczętowane.

Wczoraj miała się odbyć sekcya pozostałych trzech trupow. Jednak z powodu nieobecności lekarza miejskiego Bielawskiego, który otrzymał wezwanie do izby sądowej, odłożono ją na dzień dzisiejszy. Pomimoto przez cały dzień przed teatrem anatomicznym oczekiwała publiczność wiadomości o wyniku sekcyi. Do środka gmachu teatru anatomicznego wpuszczano tylko studentów. Ogólną uwagę zwracał na siebie ojciec zamordowanej służącej, który chciał odebrać zwłoki córki, aby je pogrzebać w wiosce rodzinnej Fasowie.

Wczoraj stwierdzono osobistość zamordowanej w mieszkaniu Ostrowskiego szwaczki. Nazywa się ona A. Utwienko i mieszkała przy ul. Nesterowskiej Nr 17. Poznała ją córka jej, 17-to letnia Lidya, która wychowywała się w przytułku Maryińskim. Oprócz tego, miała ona dwóch synów wyrostków, którzy mieszkali u p. F. przy ul. Zjazd Uniwersytecki Nr 8.

— **Nowa zbrodnia.** Wczoraj wieczorem wykryto w mieście nową straszną zbrodnię: ojciec zadusił dwoje własnych dzieci. Przy ul. Dmitryowskiej Nr 21 mieszka robotnik W. Smolin z rodziną, składającą się z żony i trojga dzieci. Żona Smolina od kilku dni była w szpitalu Aleksandrowskim z powodu spodziewanego wkrótce połogu. Smolin bardzo często przychodził do domu pijany i urządzał wtedy awantury. Onegdaj również pijany wrócił on wieczorem do domu i, nie zdając sobie widocznie sprawy z tego, co robił, rzucił się na swoją 4 letnią córeczkę i zadusił ją. Potem poszedł do kołyski najmłodszego 18-to miesięcznego syna, silnem uderzeniem pięści zabił, a następnie, ścisnąwszy za szyję, udusił go. Pozostawał najstarszy 5-cioletni syn. Ten, widząc jaki los spotkał jego rodzeństwo i jak ojciec z kolei podszedł do niego, zaczął płakać i molestować ojca, żeby położył się spać. Łzy wzruszyły Smolina, który, nie zrobiwszy nic złego dziecku, wyszedł z domu. Wczoraj, o g. 6-ej po poł., przyszli do Smolina jego koledzy i dopiero wtedy okropna zbrodnia została wykrytą. Najstarszy chłopak spał. Wszczęto alarm, zawezwano policyę. Koło g. 7-ej wrócił do domu Smolin i przyznał się do popełnionej zbrodni, opowiadając z zimną krwią i spokojem o szczegółach jej. Mordercę natychmiast aresztowano. Mieszkanie razem z trupami ofiar opieczętowano. Ocalonego chłopca wziął do siebie jeden z mieszkańców tego samego domu.

— **Wypadek w zarządzie kolei.** Płatnik wydziału głównej buchalteryi zarządu kolei Południowo - Zachodnich, p. Gawryłow, został w gmachu zarządu okradziony. P. Gawryłow znajdował się w gmachu zarządu i szedł właśnie do gabinetu płatników; gdy otworzył drzwi na korytarz, jakiś nieznajomy uchwycił ręką za łańcuszek zegarka, oderwał go i razem z zegarkiem znikł w pośród znajdującej się w korytarzu publiczności.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Kremienczuga i zamieszkał w hotelu Europejskim czasowy kremieńczuski gen.-gubernator A. Sztericz.

— Wicegubernator wołyński, I. Repojto-Dubiago, wyjechał do Żytomierza.

— KRADZIEŻE. W mieszkaniu G. Wasiljewa, przy ul. Żylańskiej Nr 118, popełniono kradzież rzeczy na sumę rb. 250.

— Na rynku łukjanowskim Ch. Ajzenbergowi skradziono sanie z parą koni, wartości 125 rubli.

— Okradziono mieszkania: S. Paszuna, przy Zj. Andrzejowskim Nr 28 i dentysty Steina, przy ul. Aleksandrowskiej Nr 81.

— POŻAR. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w mieszkaniu p. Pachonowej, przy ul. Kożemiackiej Nr 20; wywołany został wadliwem urządzeniem pieca. Straty są niewielkie.

— NADUŻYCIE ŁATWOWIERNOŚCI. W tych dniach przybyła ze wsi niejaka A. Kriworuczko, włościanka. Odrazu na placu Siennym przyjęła ją na służbę jakaś nieznajoma kobieta. Zażądawszy od dziewczyny paszportu, zaprowadzono ją natychmiast do «gospodarzy» na ul. Włodzimierską Nr 38. Tu, pod jakimś pozorem polecono jej poczekać trochę na dziedzińcu. Łatwowierna dziewczyna przestała tak kilka godzin, ale w końcu zdecydowała zwrócić się o wyjaśnienie do stróża. Okazało się, że biedaczka padła ofiarą jakichś oszustów, którzy zabrali jej paszport i korzystając z tego, że dom ten jest przechodni, uciekli. Stróż oświadczył, że zajście z A. Kriworuczko jest 4-em z kolei w bieżącym tygodniu.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na Macierz Szkolną.

Pp.: Adamina Iwanicka rb. 1 kop. 10, Marta Resznicowa rb. 5. Kazimierzostwo Marcinkowscy rb. 2, Witold Leśniewicz rb. 1, Eugenia Marcińczykowa rb. 1, dr Henryk Bolewski rb. 1, Matylda Bolewska rb. 1, dr Rozowski rb. 1, Leonora z Marcinkowskich Tarnowska rb. 1, Jerzy Marcińczyk kop. 50. K. Słuzałek kop. 50, Michał Wojnacki kop. 50, F. Szczerba kop. 50. Roman Kondracki kop. 60, Maniusia Kondracka kop. 20, Zosia Kondracka kop. 20, Adela Hrynakowska kop. 50. Gustawostwo Macewicze rb. 1, Niewiadoma kop. 5, Marya Offenberg rb. 10, Władysław Krajewicz za 5 miesięcy rb. 5, Witold Rychert rb. 1, Eugeniusz Rakowski rb. 1 kop. 50.—Razem rb. 36 kop. 15.

Fundusz dziecinny na „Oświatę".

Miecio i Munio Siemiradzcy rb. 10, Marychna i Jadwinia Chojeckie rb. 2, Tadzio i Władzio Łaniowscy rb. 1, Renia, Zosia i Karolek Chodkiewiczo rb. 1 kop. 50, Renia i Zosia Knlikowskie rb. 2, Ala Knollówna rb. 1, Staś i Wacio Mazaraki kop. 27, Jadwiga Zarembska rb. 1, Marynia Knollówna rb. 1, Zdziś, Tadzio, Miecio i Staś Bukowińscy rb. 2. Hania i Władek Tomaszowscy rb. 1, Maryan, Wacława, Marya, Stanisława i Michał Trawińscy rb. 1, Jadzia, Józio i Hala Słomowscy rb. 3, Andrzej Pruszyński rb. 3, Anielcia Pruszyńska rb. 3, Tunio Pruszynski rb. 1, Nacia Dobrzelewska kop. 10, Anulka Aksamitowska kop. 10, Franio i Natalcia Szostakowscy kop. 20, Włodzio Bartoszewicz rb. 1, Franio Jankowski rb. 2, Hala Ptaszkowska rb. 1, Zosia Ptaszkowska rb. 1, Stefan Ptaszkowski rb. 1, Ola i Tosia Augustynopolskie kop. 50, Wojtuś Pohoski z własnych oszczędności kop. 50. Kazio Piotrowski z własnych oszczędności kop. 60. Maniusia Sochacka rb. 2, Hala i Jadzia Jaworskie rb 5, Fipcia i Nijelka zamiast ciastek rb. 1, ze skarbonki Janki Waryńskiej rb. 6 kop. 49, Henio, Władzio i Nina Ruszczyc rb. 4, Franuś, Mania i Zygmuś Nowiccy rb. 2; Hanka Bukowińska, Wandzia i Zosia Zdanowskie, Władzio Parasiewicz i Władzio Janiszewski z nauczycielką rb. 2 kop. 30; Wandzia, Kostuś i Leonek Bajkowscy, jako wiązanie dla Mamy zapracowane rb. 1 kop. 40, Nina i Ania Zdanowskie rb. 1 kop. 55, Maniusia Przezdziecka rb 5, Zosia Antonowiczówna kop. 20, Julek Wołoszynowski rb. 1, Władzio N.N. rb. 5.—Razem rb. 78 kop. 71.

Na pomnik Stefana Czarnieckiego.

Jurek, Józia i Andrzej Ziemięccy rb. 1 kop, 50, Władysław Krajewicz rb. 1, Żeromski rb. 5. W. Gawlikowski rb. 1, Tekla Sokolnicka rb. 4.—Razem rb. 12 kop. 50.

Na popieranie języka polskiego w Poznańskiem.

Pp.: Stanisławostwo Majerscy rb. 3, W. Niemiryczówna rb. 7 kop. 30, Władysław Goleniewicz 5 rb., Karolina Gutowska rb. 1, Loluś i Lilcia Gembiccy kop. 50.—Razem rb. 16 kop. 80.

Na wpis dla ubogich uczniów.

Pp.: Stanisław Białowiejski rb. 1, Kajetan Zabłocki rb. 1 kop. 50, Koronat - Płaszkiewicz rb. 1.—Razem rb. 3 kop. 50.

Ostatnie wiadomości.

Wybór arcybiskupa poznańskiego. „Hanov. Courier" ogłasza depeszę z Poznania, że rząd wstrzyma wybór arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego aż do ukończenia strajku szkolnego. Rząd chce w ten sposób osłabić opór ludności polskiej.

Japonia i Stany Zjednoczone. Urzędowo ogłaszają, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby Japonia z powodu kwestyi szkolnej miała wojenne zamiary wobec Stanów Zjednoczonych i nawet wystosowała do nich *ultimatum*. Rząd japoński żywi przyjacielskie uczucia ku Stanom Zjednoczonym i spodziewa się, że sprawa będzie w zadawalający sposób załatwiona.

Ustąpienie Pasicza. Wiadomość „Belgradzkich Nowin" o blizkiem ustąpieniu gabinetu Pasicza jest, jak w serbskich kołach politycznych zapewniają, nieprawdziwą.

Prezydent izby włoskiej. Nowowybrany prezydent włoskiej izby deputowanych, Marcora, objął przewodnictwo, witany owacyjnie przez deputowanych.

Zwołanie parlamentu niemieckiego. Parlament niemiecki, jak donoszą z Berlina, ma być zwołany na d. 19-go b. m.

Z walki religijnej we Francyi. Rada ministeryalna francuska zgodziła się na formułkę Brianda, do której stosować się mają prefekci przy zawieraniu umów dzierżawnych w sprawie zakładów religijnych, należących do państwa.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Warszawa, 26 stycznia.—W Radomiu przeszła lista „Zjednoczenia postępowego", w Kaliszu lista Narodowa.

W powiatach zwyciężają wszędzie narodowcy.

Pisma żydowskie piszą obszernie o panamie siedleckiej z powodu nadużyć w komitecie niesienia pomocy ofiarom pogromu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg, 25-go stycznia. — Ministerstwo handlu opracowało projekt ustawy, dotyczącej procedury i organizacyi sądów handlowych. Według brzmienia ustawy, sądy handlowe będą utworzone w miastach, osobno wymienionych. Na prezesa, wiceprezesów i członków od rządu wybierane będą na lat 3 osoby, trudniące się handlem, które ukończyły wydział prawny. Rokrocznie ustępuje 1/3 członków. Członkowie sądu pełnią swe obowiązki bezinteresownie. Jurysdykcyi sądów handlowych podlegają procesy i powództwa dotyczące operacyi handlowych i zobowiązań, sprawy o upadłości handlowej osób wszystkich stanów, jako też procesy i powództwa w sprawach wekslowych. Skargi apelacyjne do senatu mogą być podawane na wszelkie rezolucye sądów handlowych.

Kilku październikowców założyło protest przeciwko wyborom na zjeździe prawyborców miejskich od powiatu moskiewskiego. Październikowcy motywują swój protest tem, że wybory odbywały się pod presyą pracowników zarządu miejskiego, którzy rozdawali prawyborcom listy kandydatów konst.-demokratów.

Petersburg, 26-go stycznia. — W dniu 25-ym stycznia odbyło się pierwsze urzędowe przyjęcie u posła angielskiego. Na przyjęciu byli obecni: ministrowie, ciało dyplomatyczne, członkowie Rady Państwa, senatorowie, urzędnicy pierwszych trzech klas, świta Najjaśniejszego Pana, generalicya i przedstawiciele arystokracyi.

Petersburg, 26 go stycznia. — Na wyborców do Rady Państwa wybrano: od uniwersytetu charkowskiego profesora Lewickiego, Bagaleja i Reingardta, od uniwersytetu dorpackiego—rektora uniwersytetu Passena. Wybory dwóch pozostałych wyborców zostały odłożone.

Petersburg, 25-go stycznia. — Ministerstwo skarbu wnosi na rozpatrzenie instytucyi prawodawczych zatwierdzony przez radę ministrów projekt wprowadzenia podatku od gilz papierosowych w kwocie 1 kopiejki od książeczki, lub paczki papieru papierosowego, liczącej najwyżej 50 arkuszy. Podatek od patentów, wykupywanych przez fabryki gilz, określono kwotą 10 rubli za prawo wyrabiania 5 milion. gilz rocznie, oraz rubli dwóch za każdy milion, wyrobiony w roku dodatkowo. Fabryki i zakłady opłacać będą 1-go rubla od każdej posiadanej maszynki. Ogółem akcyza wynosić będzie w przybliżeniu 33% sprzedanej ceny towaru. Dochód określony został sumą 6 milionów rubli, wobec wszakże możliwości zmniejszenia się zapotrzebowań na gilzy, zredukowano go do 4-ch milionów. Fabrykanci powinni co rok nabywać przynajmniej za 1,000 rubli banderoli. Akcyza na gilzy, wyrabiana w fabrykach tytoniu, oraz na gilzy, wywożone zagranicę, zostanie skasowaną. Każda osoba, posiadająca maszynkę do wyrabiania gilz, obowiązana jest o tem zakomunikować odnośnym władzom.

Penza, 26 stycznia.—Po skończonem przedstawieniu w teatrze miejskim gubernator wychodził razem z całą pulicznością. Przez tłum przecisnął się jakiś młodzieniec i z tyłu wystrzelił do gubernatora, który upadł twarzą na chodnik. Towarzyszący gubernatorowi pomocnik policmajstra, Zarin, wyciągnął rewolwer i skierował go w stronę zabójcy, nie zdążył wszakże wystrzelić, gdy sam został zabity wystrzałem w serce. Zwłoki gubernatora i Zarina leżały obok siebie na chodniku. Zabójca wpadł do teatru, wszczął się zamęt, dyrektor teatru spróbował schwytać mordercę, ten wystrzelił, ale zamiast dyrektora, zabił stójkowego. Z pomocą dyrektorowi pośpieszył rezyser, ale został ciężko raniony. Zabójca z rewolwerem w jednem, a kastetem w drugiem ręku, wpadł do ubieralni damskiej, tu służąca wskazała mu schody, prowadzące na strych. Gdy morderca wbiegł na górę, służąca zamknęła drzwi, aby odciąć mu drogę powrotną. Zabójca na strychu wystrzelił do siebie i gdy policmajster nadszedł, dawał już słabe oznaki życia. O godz. 7-ej zrana morderca ducha wyzionął; osobistość jego jest niewyjaśnioną.

Zwołane zostało specyalne posiedzenie rady miejskiej.

Petersburg, 25-go stycznia. — Ministerstwo oświaty przedstawiło radzie ministrów wniosek o przyznaniu szkołom rzemieślniczym, oraz klasie rzemieślniczej żydowskiej szkoły w Starodubie prawa wydawania uczniom kończącym świadectw na majstrów i podmajstrów ze wszelkimi prawami majstrów, otrzymujących świadectwa z zarządów rzemieślniczych,

Ekaterynosław, 25-go stycznia. — Skasowany został rozkaz, wydany przez generał-gubernatora, na mocy którego wszyscy właściciele domów, w których będą znalezione bomby, mieli być oddawani pod sąd polowy.

Irkuck, 25-go stycznia. — Pod przewodnictwem generał-gubernatora zwołana została narada, w której wezmą udział przedstawiciele gospodarki rolnej, zarządzający majątkami państwowymi i zarządzający okręgami przesiedleńczymi w gubernii irkuckiej i jenisejskiej i obwodu zabajkalskiego. Narada zwołana została w celu omówienia kwestyi zwiększenia ilości okręgów przesiedleńczych wobec oczekiwanego znacznego przesiedlania się na Syberyę i naznaczenia dla prowadzenia tej sprawy części urzędników i gruntowych oddziałów przesiedleńczych.

Łódź, 26-go stycznia. — Buchalter z fabryki tasiemek Wewera, Reingold Wende, odebrał z kantoru bankierskiego Landau 11,655 rubli na podstawie czeku sfałszowanego i zbiegł.

Czystopol, 26 go stycznia. — Dnia 24-go bieżącego miesiąca odbyło się posiedzenie ziemskie w sprawie roztrwonienia przez zarządzającego kasą szlachcica Kacari 21 tysięcy rubli. Postanowiono winowajcę oddać pod sąd, prezesowi zarządu, Neratowowi, udzielić surowej nagany, do odpowiedzialności zaś cywilnej pociągnąć wszystkich członków zarządu.

Moskwa, 26 stycznia. — Dziś w nocy zarządzono rewizyę w internacie wyższych kursów żeńskich. We wspólnym kurytarzu wykryto naładowaną bombę, 60 funtów dynamitu, karabin żołnierski, 20 funtów prochu, przeszło 8 pudów druków nielegalnych i sztandar czerwony z napisem „wolność ludu". Aresztowano osiem osób.

Mohylów, 26 stycznia. Dnia 25 stycznia, koło szóstej wieczorem, w Homlu, w domu Iljanca, rzucono ze schodów bombę do mieszkania Merperta. Zniszczone są schody, sufit i część pokoju jadalnego, ofiar w ludziach nie było.

Paryż, 26 stycznia (Ag. Havasa). — Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych socyalista Roinet wniósł do ministra finansów interpelacyę o tem, jakie kroki ma przedsięwziąć ministerstwo przeciw finansistom, którzy skłaniają posiadaczy renty francuskiej do kupowania walorów obcokrajowych. Zniżka rosyjskich papierów procentowych, mówi Roinet, spowodowała dla Francuzów stratę miliarda franków. Następnie Roinet oskarża kredyt lioński o to, że, rozlokowując tajnie we Francyi obligacye rosyjskiego banku szlacheckiego na 874 milionów, naraził Francuzów na stratę 269 milionów. Rosya, zauważył Roinet, jest krajem wolności, która uległa rozbiciu (hałas, protesty). Minister skarbu oświadcza, że odpowiedź na interpelacyę odkłada do czasu, kiedy znów nadarzy się sposobność wykazać pieczołowitość, z jaką rząd broni interesów drobnych kapitalistów francuskich. Słowa Roineta, wypowiedziane przeciw państwom, które nie wypełniają swych zobowiązań, w każdym razie nie mogą się stosować do Rosyi (oklaski). Oponując, Roinet wskazał, że kurs rubla rosyjskiego ustalił się dopiero wtedy, kiedy ilość walorów rosyjskich we Francyi dosięgła sumy 12 miliardów na ogólną sumę 30 miliardów wszystkich walorów obcokrajowych, ulokowanych we Francyi. Następnie Roinet przytacza fakt, że pewna osoba otrzymała 12 milionów prowizyi przy zawarciu ostatniej pożyczki rosyjskiej. Pichon oświadcza w formie ironicznej, że należy wpisać to do protokółu (śmiech). W dalszym ciągu Roinet twierdzi, że kurs walorów rosyjskich był sztucznie podtrzymywany przez cały czas wojny japońsko-rosyjskiej, że uciekano się do forteli giełdowych przy zawieraniu pożyczki rosyjskiej, a nawet, kiedy wykonano wyrok śmierci na wielkim ks. Sergiuszu (hałas). Pichon przerywa mówcy i oświadcza, że w danym wypadku może być mowa tylko o wstrętnem zabójstwie, nie zaś o wykonaniu jakiegoś wyroku sądowego (grzmot oklasków). Roinet oskarża rząd o tolerowanie forteli giełdowych, które wywoływały wahanie się kursu renty francuskiej. Jeżeli, mówi on dalej, nie dojdzie do krachu, to kapitały francuskie powrócą do Francyi, lecz w każdym razie republice grozi niebezpieczeństwo, niech się minister skarbu wsłucha w przytłumione jęki Rosyi, którą chcą zgubić kapitaliści (oklaski skrajnej lewicy). Pichon protestuje energicznie przeciw oświadczeniom Roineta w sprawie stosunków francusko-rosyjskich. Nic z punktu widzenia rosyjskiego kredytu państwowego i ogólnego stanu handlu i przemysłu w Rosyi nie może usprawiedliwić ataków socyalistów; czuję się szczęśliwym, gdy widzę, że rząd rosyjski, oprócz zwykłych gwarancyi, dawanych wierzycielom, daje jeszcze wszystkim znane gwarancye konstytucyjne; rządy republiki i państwa rosyjskiego stale udzielają sobie wzajemnego poparcia; w polityce swej zewnętrznej rząd francuski zamierza stale i wytrwale iść dotychczasową drogą i utrzymywać sojusz z Rosyą.

Paryż, 25 stycznia.—Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych dało skutki wprost odwrotne tym, jakich się spodziewcli socyaliści. Oświadczenia Pichona o stanie finansów, przemysłu i handlu w Rosyi wywołały głośne zadowolenie ze strony większości deputowanych. Według mniemania powszechnie panującego wywrze to znaczny wpływ na stosunek społeczeństwa francuskiego do sprawy obecnego stanu ekonomicznego w Rosyi.

Paryż, 26 stycznia. —Wczoraj wniósł Caillaux do izby deputowanych projekt podatku dochodowego. W komentarzach swych minister powołał się na inne państwa, które również zreorganizowały swoje systemy podatkowe, celem opodatkowania dochodów rzeczywistych. Następnie, zastrzegłszy się przeciw niewolniczemu naśladownictwu angielskiego i niemieckiego systemów podatkowych, minister wyłożył system, uwzględniający podział bogactwa i zarazem najbardziej odpowiadający tradycyom, oraz zwyczajom Francyi. Według nowego projektu prawa, podatek od dochodów z majątków ruchomych i nieruchomości wynosić ma 4%, podatek od dochodów z przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych 3½%, wreszcie podatek, pobierany od dochodów z pracy—tylko 3%. Rynek francuski pozostanie otworem dla wszystkich zagranicznych papierów wartościowych, jednak od ich wartości nominalnej pobierana będzie opłata w wysokości 2% i 5% podatku od ich renty. Rentę francuską zwolniono od podatku, chociaż wogóle dochody, pobierane od walorów państwowych, również podlegać mają podatkowi dochodowemu i ogólnemu. Podatek ogólny pobierany będzie od dochodu, przewyższającego normę 5,000 franków, podatek ten, wzrastający postępowo wraz z wysokością dochodu, przynieść może 120 milionów franków. Przy nakładaniu podatku władze zawsze kierować się będą danemi zawartemi w delaracyach z wyjątkiem tych wypadków, kiedy fałszywość powyższych zostanie bezpośrednio wykazana. Śledztwa dowolne nie będą zarządzane. Władze administracyjne kontrolować będą obroty banków i towarzystw kredytowych. Za oszustwo grozi znaczna kara pieniężna. Projekt prawa przekazany został specyalnej komisyi.

Paryż, 25-go stycznia. — Rada ministrów jednomyślnie zaaprobowała projekt prawa, dotyczący podatku dochodowego. Projekt ten ogłoszony został po zamknięciu giełdy w celu uniknięcia spekulacyi.

Londyn, 26 go stycznia. — Korespondent „Tribuny" z Waszyngtonu został upoważniony przez Roosevelta do zaprzeczenia sensacyjnym wiadomościom o mowie, wygłoszonej przez prezydenta podczas ostatniej narady z kalifornijskimi członkami kongresu. Roosevelt zapewnia, że nie wspomniał o tem, jakoby Japonia postawiła Stanom Zjednoczonym *ultimatum* co do kalifornijskiej kwestyi szkolnej, lub jakoby Stanom groziła wojna z powodu kwestyi szkolnej. Prezydent gorąco potępia szkodliwe, w niczem nie stwierdzone rozumowania o wojnie.

Tokio, 26-go stycznia. — Bunt robotników kopalnianych miedzi „Aschibo" doprowadził do poważnych rozruchów. Według pogłosek, rozruchy wywołane zostały przez socyalistów. Aresztowany został redaktor jednej z gazet socyalistycznych. Robotnicy w stanie nietrzeźwym ograbili składy i podpalili je. Spaliło się 15-tu ludzi. Policya i wojska przywróciły porządek. Dokonano wielu aresztowań.

Tokio, 25-go stycznia. — Rząd japoński, pragnąc jak najprędzej przywrócić spokój w Mandżuryi i zacieśnić bardziej węzły przyjazne, łączące go z Rosyą, już w przeszłym roku prawie zupełnie zakończył ewakuacyę wojsk; obecnie zaś powziął środki celem zmniejszenia, o ile można, ilości ochrony kolejowej w Mandżuryi.

Bizerta, 25-go stycznia. — Wczoraj wyjechał do Petersburga wiceminister, kontr-admirał Bostrem. Parostatek, na którym odjeżdżał Bostrem, odpłynął wśród niemilknących „hura", zebranych na wybrzeżu oficerów i kadetów. Eskadra po dowództwem komendanta „Sławy" odpływa do Tulonu w dn. 1-ym lutego.

Filadelfia, 25-go stycznia. — Na krążowniku amerykańskim, jeden z marynarzy strzelał do dwóch podoficerów. Jednego z nich zabił, drugiego ranił. Żołnierze piechoty morskiej zastrzelili wspomnianego marynarza.

ECHA ZE SWIATA.

Najwyższy dom towarowy na świecie. Niedawno zatwierdzono w Nowym Yorku plany budowy najwyższego domu towarowego na świecie. Mianowicie, istniejący już „drapacz chmur" *Metropolitan Life Insurance Company*, ma być olbrymio podwyższony, gdyż zbudowaną na nim być ma wieża, w której znajdą pomieszczenie dalsze biura i magazyny Towarzystwa. Po ukończeniu, wysokość gmachu wynosić będzie 658 stóp, czyli o 130 stóp więcej, niż katedra w Kolonii, której wieża jest tylko 528 stóp wysoka. Jedynie tylko wieża Eifla w w Paryżu, będzie wyższa. Nowa wieża, będzie jedną z architektonicznych osobliwości świata. Liczyć ona będzie 48 pięter, oprócz 11 pięter głównego gmachu. W przecięciu, miec będzie wieża 74 stóp szer.; z każdej strony znajdować się będzie dziewięć dużych okien, doprowadzających światło na każde piętro. Zbudowaną będzie wieża, naturalnie, z żelaza, zaś marmur i sztuczny kamień, używane będą tylko do ozdób. Sześć wind, utrzymywać będzie komunikacyę między piętrami, jedna zaś z nich, iść będzie bezpośrednio, a bez przerwy z ziemi na sam szczyt wieży. Koszt nowej dobudówki, obliczony jest na 6,000,000 rb. Owy żelazny „drapacz chmur", budowany jest tak silnie, że żadna burża nie jest w możności go uszkodzić. Zresztą kiedy wieje silny wiatr, fale powietrzne łamią się o ściany tych gigantycznych budynków, tak gwałtownie i taki wskutek tego wir powietrzny koło nich powstaje, że doświadczeni przechodnie omijają wówczas ich sąsiedztwo.

Giełda petersburska.

26 stycznia 1907 r.

4% Państwowa renta	73¾
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72—73
5% pożyczk prem. 1864 r.	354
„ „ 1866 r.	282
5% obl. prem. Szlach. Banku	229½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	414¼
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	463—466
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	375½
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	167
„ Bransk. Relsk. Fab.	113
„ Putiłowsk.	96½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	548
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.	501
Akcye Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	155½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	139
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	69½
„ 2-go „ „ „ „	69½
„ „Hartman"	313
5% Pożyczka 1905 r.	93
„ 1906 r.	86⅝

Z papierami dywidendowymi ku końcowi giełdy słabsze; z funduszami mało ruchliwe; z premjówkami zupełnie stałe.

Wybory.

NA RUSI.

Obawy u monarchistów. Zbliżające się prawybory budzą widocznie trwogę wśród prawych, bo wynajdują oni coraz to nowe sposoby, by utrudnić wstęp do lokalów, w których będą się odbywały wybory. Wczoraj niektórzy z wodzów „prawdziwych Rosyan“ udali się do komisyi wyborczej cyrkułu starokijowskiego z żądaniem, aby w dzień prawyborów nie wydawano pakietów wyborczych osobom, zgłaszającym się po nie. Inicyatorowie tego projektu uzasadniali go tem, że pod pozorem odebrania pakietów do wnętrza lokalów mogą wtargnąć agitatorowie. Ostatecznie propozycya ta została odrzuconą, petenci jej zyskali tylko tyle, że zgłaszający się po pakiety będą wpuszczani do ratusza przez wejście od stronu placu ratuszowego.

Zasław, (*kor. wł.*). Dnia 21 stycznia wieczorem odbyło się w Zasławiu posiedzenie przedwyborcze właścicieli ziemskich, sprawozdanie z którego niżej tu przytaczam, jako charakterystykę naszych miejscowych stosunków. Posiedzenie zagaił powiatowy marszałek szlachty, p. Dmitriew, nawołując do zgody i wspólnej pracy dla dobra powiatu, gdzie tak dużo jest do zrobienia; hr. Grocholski również zaznaczył, że „w jedności siła“ i że tylko wspólna praca pozwoli dojść do pożądanych rezultatów. Obywatel, p. dr Kłopotowicz, powiedział, że i on również nic nie ma przeciw pokojowej pracy, jeżeli zaś podpisał owe sławne *votum separatum*, którego wynikiem było wykreślenie 68 polskich wyborców, to uczynił to tylko dla tego, że się stale przytrzymuje litery prawa i że uważał zebranie, na którem podpisał owe *votum separatum*, za nieprawidłowe. Dalej przemawiał obywatel, p. Zaleski, kandydat na posła do Izby. Przemówienie to i *credo* p. Zaleskiego podaję tu prawie dosłownie przetłomaczone. „Szanowni panowie! Pan marszałek szlachty w swej mowie życzył nam, żeby wybory odbyły się pokojowo, żeby nie mąciła ich żadna nienawiść. Za te życzliwe i pokojowe słowa—cześć mu i sława. Słowami temi dowiódł on nam, że drogie mu są sprawy naszego powiatu i całego zarazem Wołynia. Szkoda tylko, że życzenia te zostały wypowiedziane cokolwiek za późno! Część ludności powiatu naszego, a mianowicie, inteligencya rosyjska, prowadziła agitację wyborczą, osnutą na nienawiści do nas, Polaków. Wystąpienie obywatela Ławrynowiec, p. Kłopotowicza do zasławskiej powiatowej komisyi wyborczej, jego gorąca odezwa do duchowieństwa prawosławnego i wyborców, mianująca nas Polaków, jako największych wrogów Rosyi; protest co do wniesienia do spisu wyborców niektórych Polaków, podpisany przez niego i 3 ch innych Rosyan—wszystko to rozjątrzyło nienawiść, a pomagał do tego „Poczajewski Listok“, który nie do pokojowej pracy wzywał ludność Wołynia, a nazywał Polaków, jako jedyne zło Rosyi. Oto nastrój, w jakim odbyły się wybory mniejszej własności ziemskiej; oto jak się przygotowywano do jutrzejszych wyborów. Jestem pewien, że zdrowy rozum chłopski ludności Wołynia osądzi te insynuacye tak, jak osądził działalność rewolucyjną; wierzę, że i nadal będziemy pracować na ziemi rodzinnej wspólnie i spokojnie. Jaką usługę dla Wołynia oddają podobne postępki i czy zgadzają się takowe z duchem Najwyższego manifestu z dnia 17-go października — niech odpowie na to sumienie tych panów. Nie mnie rozwodzić się tu nad tem, wspomniałem tylko dlatego, żeby pokazać, jak ciężko mnie, Polakowi, stawić przy takich warunkach swą kandydaturę; stawiam ją jednakże i właśnie dlatego, że jestem Polakiem Wcale nie chcę przez to powiedzieć, że zadaniem mojem, jako kandydata, jest wskrzeszenie Polski od morza do morza. Takie pojęcia o naszych dążnościach mogły wyrosnąć w pojęciu ludzi, którzy nas wcale nie znają, ludzi starej daty, lub przybyszów, dla których tem samem niezrozumiałe są interesa całego Wołynia. Tak, Szanowni panowie, stawiam swą kandydaturę, jako Polak, który Wołyń nazywa swą rodzinną ziemią i który kocha ją z całego serca. Ziemia ta, krwią i potem przodków moich zroszona; oni bronili ją wraz z ludem, tu osiadłym, od Turków i Tatarów; na ziemi tej pracowaliśmy razem z włościaństwem; na niej wspólnie znosiliśmy pręgierz „samouprawia“ i biurokratyzmu. Dlatego też teraz, kiedy nam wszystkim Najwyżej ogłoszono prawo konstytucyjne, ja, jako rdzenny mieszkaniec Wołynia, który przebył cały ciężar i ból poprzednich czasów — stawiam swą kandydaturę.

„Moje polityczne *Credo* jest taki: stoję za rozwojem praw konstytucyjnych, za szeroką autonomią' za obroną nietykalności własności i osobistości, za polepszeniem bytu włościan i ludu roboczego, za podniesieniem oświaty ludowej i kultury, za swobodą religii, języka i narodowości. Nie moja to rzecz wskazywać tu, co trzeba zrobić, żeby powrócić Rosyi spokój i porządek; powiem tylko, że stawiam swą kandydaturę nie dla honoru pozyskania tytułu deputata Izby, a dlatego, że jestem gotów pracować dla dobra swego powiatu i rdzennej jego ludności bez różnicy religii i narodowości“. Hucznymi oklaskami przyjęto mowę kandydata—tak prawdziwą i szczerą.

Hr. Potocki, wspominając o swem przemówieniu w byłej Izbie w kwestyi agrarnej, powiedział: „wiedziałem, że mowa moja nie podoba się, ale musiałem wygłosić swe poglądy, z którymi potem zgodziło się całe społeczeństwo“; wygłosił również, jako kandydat na posła, swoje *credo*, które odpowiada zupełnie zasadom poprzedniego mówcy, p. Zalewskiego.

Mecenas Szczerbicki powiedział, że wszyscy kandydaci na posłów będą bardzo ładnie przemawiali i wygłaszali wzniosłe idee, ale „nie na mowy powinniśmy zwracać uwagę przy wyborze kandydatów, a na ich działalność, gdyż niedość jeszcze ładnie mówić, trzeba też i sumiennie pracować.“ Gdy zaś mówca chciał porównać stosunki między Polakami i Rosyanami u nas i w centralnej Rosyi—pan marszałek szlachty nie pozwolił mu o tem mówić dalej, jako o kwestyi, nie tyczącej się wyborów.

Przemawiało jeszcze kilku wyborców, proponując to i owo; tak naprz. pan Kłopotowicz dla wspólnej zgody zaproponował wybrać 2 ch Rosyan, 2 Polaków i 1 włościanina; inni proponowali rozmaite inne kombinacye. Zaczęły się gorące rozprawy i debaty, z których coraz więcej uwyraźniała się niechęć i rozjątrzenie, szczególniej ze strony Rosyan. Widocznem już było, że do żadnych rezultatów zebranie nie dojdzie; to też gdy jeden z wyborców zwrócił się do p. marszałka z tem, że dalsze rozprawy nie doprowadzą do niczego i że lepiej zamknąć posiedzenie, bo głowa go rozbolała od tych gawęd—p. marszałek zdecydował posiedzenie zamknąć.

O g. 9-ej zgromadzeni, nie porozumiawszy się i nie osiągnąwszy żadnych rezultatów, rozeszli się do domów.

W dzień wyborów zostali wylosowani następni kandydaci: p. Dmitriew, hr. Potocki, hr. Grocholski, p. Zaleski, dr Szczucki, dr Kłopotowicz, duchowny prawosławny Rogalski, Waśkow włościanin i Luba Radzimiński. Przy głosowaniu największą ilość głosów otrzymali: p. Dmitriew 123 + i 61—; Potocki 111 + i 66—; Grocholski 115 + i 69—; Zaleski 110 + i 74—; Szczucki 101 + 78—; Kłopotowicz 84 + i 100—; Rogalski 86 + i 96—; Waśkow 79 + i 103—. Wybrani zostali: p. Dmitriew, Potocki, Grocholski, Zaleski i Szczucki.

Novus.

Humań (*kor. wł.*). Prawyborcy Polacy z kuryi wiejskiej, humańskiego powiatu, zebrani na drugi dzień po wyborach, jednogłośnie postanowili rozesłać wszystkim prawyborcom, którzy nie stawili się na wybory i tym, którzy przez obojętność dla sprawy nie zostali wpisani na listę prawyborców, następujący komunikat: „Na wyborach kandydaci Polacy otrzymali 55 głosów, partye przeciwne zjednoczone przeprowadziły swoich kandydatów 71 głosami. Polskich zatwierdzonych prawyborców nie stawiło się 26, coby nam dało absolutną większość, nie rachując przeszło 20 Polaków, którzy przez opieszałość stracili swoje prawa wyborcze. Przytaczając powyższe rezultaty, z bólem stwierdzamy, jak mało rozwinięte jest w naszem społeczeństwie poczucie obowiązków społecznych i obywatelskich.

Z upoważnienia prawyborców *Polski Komitet wyborczy*“.

Posyłając powyższe zawiadomienie zaznaczano, że podobne odezwy będą rozesłane w lipowieckim powiecie, gdzie również wskutek niestawienia się znacznej ilości polskich prawyborców, partye przeciwne przeprowadziły wszystkich swoich kandydatów większością kilku głosów.

Zaiste, smutny to i bolesny objaw, tem smutniej przedstawia się nasza apatya duchowa, wobec świetnych rezultatów w Poznańskiem, gdzie wszyscy Polacy, zrozumiawszy swoje obowiązki społeczne, stanęli ławą do urn wyborczych i święcą niebywałe tryumfy.

I u nas mogło być tak samo, gdyby... ale nie złorzeczmy, nie opuszczajmy rąk, miejmy nadzieję, że chociaż czterdziestoletni brak życia publicznego przygłuszył w nas energię i uczucia obywatelskie, niemniej zorza wolności, która opromienia ruch narodowościowy, i nas zbudzi z chwilowego letargu, przypomni nam naszą przeszłość, rozdmucha wątłe dziś zarzewie uczuć obywatelskich w twórczy płomień, który rozgrzeje najwięcej opornych i zapewni nam zwycięstwo w przyszłości.

Jan Lipkowski.

Żytomierz, *23 stycznia* (*kor. wł.*). Wczoraj odbywały się wybory z kuryi właścicieli ziemskich, które zakończyły się dla nas nader niepomyślnie, bo Rosyanie, w bloku z Niemcami, otrzymali wszystkie mandaty. Prawyborców ogółem było 146; z tych 54 Polaków, 22 popów, 16 Rosyan większej własności—reszta prawyborców reprezentowała mniejszą własność. Na 21 stycznia wyznaczone było o godz. 4-ej przedwyborcze zebranie obywateli Polaków i Rosyan. Ci ostatni, w liczbie 16, opierając się na zawartym poprzednio bloku z Niemcami i Czechami, ofiarowali dwa mandaty Polakom. Ponieważ propozycya powyższa obywateli Rosyan, naruszała sprawiedliwość podziału, została przez Polaków odrzucona. Po długich targach i zarzutach, skierowanych przeciwko blokowi, wobec czego niektórzy z Rosyan chcieli się nawet z bloku wycofać, ofiarowano Polakom trzeci mandat. Później wśród Rosyan powstała myśl ofiarowania czwartego mandatu, z warunkiem tylko, aby Polacy, którzy zostaną wybrani, odrzucili hasło autonomii Polski w swoim programie. Myśl ta jednak nie znalazła wśród samych Rosyan uznania. Na tem zakończyło się zebranie przedwyborcze, nader burzliwe. Naturalnie, niemożna było myśleć o przeprowadzeniu kandydatów polskich, co też dzień następny potwierdził. Najmniejszą ilość głosów, jaką osiągnął blok była 86 (Borkowski). Wobec pewnych nieprawidłowości przy wyborach, Polacy wybory zaskarżyli.

D. 21 stycznia odbywały się wybory z kuryi miejskiej m. Żytomierza. O rezultatach wiecie z telegramów. Przed wyborami została wydana przez Polaków odezwa treści następującej: „Wobec tego, że ze spisów, rozpowszechnianych w mieście, zostali usunięci przedstawiciele polskiej narodowości i wobec tego, iż z powodów niezależnych nie można było zawrzeć bloku z postępowymi Rosyanami, grupa prawyborców Polaków jest zmuszona wystawić listę wyłącznie polską. Dążąc do ustroju konstytucyjnego i jego rozwoju do równouprawnienia wszystkich narodowości i religii, do kulturalnego i ekonomicznego rozwoju drobnych właścicieli, włościan i robotników, stając w obronie własności prywatnej każdego, do decentralizacyi państwowych i społecznych instytucyi, dążąc do samorządu, proponujemy następujących kandydatów“. Tu następowała lista kandydatów, między któremi był też i inżynier Mieczysław Librowicz, o aresztowaniu którego, doniosły już telegramy. Powiadają, że przyczyną aresztowania było rozpowszechnianie powyższej odezwy. W mieszkaniu p. L. zrobiono szczegółową rewizyę, która jednak nie dała żadnych rezultatów. Po mieście zaczęły krążyć pogłoski o odbywających się jakoby rewizyach i aresztowaniach. W pogłoskach tych była tylko część prawdy, bo w związku z tą sprawą odbyła się tylko rewizya w drukarni, w której odbito odezwę. Drukarni zagrożono zamknięciem. Trzeba zaznaczyć, iż o pozwolenie na wydrukowanie odezwy zwracano się do policmajstra; ten odesłał sprawę do cenzora, który oświadczył, że obecnie niema cenzury prewencyjnej, wymagane jest tylko złożenie kilku egzemplarzy po wydrukowaniu, co zresztą przewidziane jest w ogólnie znanych przepisach prasowych. P. L., na drugi dzień po zaaresztowaniu został wypuszczony.

Zet.

Lipowiec, (*koresp. wł.*). Zwyciężył Związek prawdziwych Rosyan, ani jeden Polak nie przeszedł! Wybranym został między innymi nasz zacięty wróg i główny działacz na nasz powiat Zw. pr. Rosyan, p. Rewa, mimo opozycyi z naszej strony. Na tę przegraną naszą wpłynęła ta okoliczność, że na 60 prawyborców Polaków, 19-stu (trzecia część!) na wybory się nie stawiło (kilku z przyczyny choroby i t. p.). Tem więc lekceważeniem doniosłego obowiązku społecznego złożyli nieobecni smutny dowód zaniku uświadomienia narodowego. To też oburzenie nasze granic nie ma, tembardziej, że wśród nieobecnych figurują ci wszyscy, którzy imieniem i fortuną zdają się być wskazani, by za przykładem swych przodków byli wzorem poświęcenia i patryotyzmu. Ziemianie rosyjscy i duchowieństwo prawosławne, doskonale zorganizowani i solidarni, stawili się w komplecie i z góry odrzucili wszelkie z Polakami pertraktacye, a na naszą propozycyę utworzenia bloku dla sprawiedliwego podziału mandatów, odpowiedzieli odmownie. Z pośród nich jeden tylko obywatel, generał Zabotin, stanął w obronie nas pokrzywdzonych i z widocznem wzruszeniem zarzucił swoim partyjność i rządzenie się nienawiścią względem Polaków. Chcieliśmy przeprowadzić, w dowód wdzięczności, jego kandydaturę, ale Rosyanie go przebalotowali. Polacy podali skargę kasacyjną. Jeżeli będzie ona uwzględnioną, to nasuwa się bolesne pytanie, czy ci nasi prawyborcy, którzy obecnie nie przyjechali, raczą się pofatygować na drugie wybory, czy też ponowną swą nieobecnością przyczynią się do nowej porażki, tem dotkliwszej, bo powtórnej.

Jeden z obecnych.

Lanckorona, (*koresp. wł.*). D. 22-go b. m. w m. Lanckorona odbyły się wybory z powiatu kamienieckiego 2-ch wyborców. Wszystkich głosujących było 993, z których przeszło 900 głosów było żydowskich. Wszyscy Żydzi podali głosy na pp. Lernera Ichel Pejsakowicza (Nr 3,354) i Artmana Szulima Szmulowicza (Nr 50). Reszta kartek była od włościan i kilku duchownych prawosławnych — z głosami rozstrzelonymi. Z Polaków widziałem tylko jednego p. Tatarowskiego, oprócz członków komisyi wyborczej, mianowicie prezesa d-ra Wiktora Bieńkowskiego, członków: d-ra E. Targowskiego, pp.: Ignacego Zmigrodzkiego, Ksawerego Kuczkowskiego, Kulczyckiego i Żydów pp. Lernera (wybranego) i starosty mieszczańskiego z m. Lanckorony (nazwiska nie pamiętam).

Tak więc wybory odbyły się prawidłowo z wielkim tryumfem dla Żydów i tylko dla Żydów.

I. Z.

Winnica (*kor. wł.*). Z kuryi miejskiej m. Winnicy zostali wybrani prawyborcy: pp. Berensztein (bankier—syonista), Oksenhorn (doktór—postępowy) i Ołtarzewski (mecenas—Polak). Pierwsi dwaj kandydaci—żydowskiej partyi, p. Ołtarzewski kandydat polski i postępowej rosyjskiej partyi. Ze Związku narodu rosyjskiego nikt nie przeszedł.

W Mohylowie Podolskim z kuryi miejskiej obrano na wyborców nauczyciela szkoły handlowej W. Arnautowa, dentystę M. Epelbauma i doktora E. Wajnsteina. Wszyscy są z lewicy. Kandydat prawicy, inspektor podatkowy Ławrow, otrzymał bardzo niewielką ilość głosów.

Olgopol. Na zjeździe pełnomocników gmin wybrano 8 wyborców: Ze wsi Miastkówki—Andrzeja Piestucha, włościanina (17 gł. wyb. i 7 niew.), ze wsi Flioryny—Pawła Nikolenkę, włość. (17 w. i 7 n.), ze wsi Katerynówki wł. Daniła Pustawojsta (16 w. i 8 n.), z m. Żabokrzycza—Andrzeja Rybaczka, trudowika, byłego posła do Izby (16 w. i 8 n.), ze wsi Studienoj—Grzegorza Karausza, z m. Pieszczanki — Aleksandra Święcickiego (14 w. i 10 n.), ze wsi Bondurówki — Tadeusza Dubonosa (15 w. i 9 n.) i z m. Horodyszcza—E. Snopackiego (14 w. i 10 n.). Wszyscy wybrani są włościanie, 1 trudowik—7-iu bezpartyjnych. Na zjeździe prawyborców miejskich w Olgopolu wybrani zostali mieszczanie: Bezpiecznyj i Matwiejczuk– obaj konserwatyści.

Kamieniec. Po obrachunku ilości głosów, podanych przez prawyborców Kamieńca na kandydatów, wystawionych przez komitety żydowski i chrzecijański, okazało się, że ogółem podano głosów 10,540. 1) Styrankiewicz otrzymał 1,546 gł., 2) Szatunowski — 1,478, 3) dr Oksman—1,423, 4) Wawrzeniewicz—1,452, 5) Zagorski—1,217, 6) Groza—1,180, 7) Gorochowski—1,111, 8) Lewicki—1,133. Największą ilość przeto głosów otrzymało pierwszych 4-ch kandydatów.

W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Wybory pełnomocników robotniczych gub. warszawskiej. Na wybory pełnomocników robotniczych z fabryk, zakładów przemysłowych, oraz warsztatów kolejowych położonych w gub. warszawskiej, z liczby 32 pełnomocników stawiło się do wyborów tylko 18. Powołani zostali na wyborców pp.: Józef Zakrzewski gł. 12, pracownik z fabryki żyrardowskiej, Wojciech Soborek gł. 11, z fabryki taśmy Tow. akcyjnego Hempel i syn w Grodzisku. Franciszek Krupiński gł. 12, z fabryki narzędzi rolniczych Hugo Mizama, Józef Parol gł. 12, z przędzalni i farbiarni Wola. Wszyscy ze stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Na wyborach większej i średniej własności powiatu warszawskiego. Wybrani większością głosów zostali: ks. Jan Gralewski gł. 115, Antoni Marylski gł. 117, Stanisław Majewski gł. 93. Piotr Hoser gł. 70, Ignacy Grabowski gł. 65, Kazimierz Olszowski adw. przys. gł. 48.

NA LITWIE.

Wyniki wyborów w powiatach gubernii wileńskiej.

W pow. dziśnieńskim wybrani: Feliks hr. Broel-Plater, Józef Romanowicz, Edmund Piłsudzki, Cezary Meduniecki, Aleksander Łopaciński, Jan Światopołk-Mirski, Mieczysław Horyniecki.

W pow. lidzkim wybrani: Restytut Sumorok, Julian Moraczewski, ks. Józef Szkop, Aleksander Mikulski, Roman Rymsza, Wawrzyniec hr. Puttkamer, Mateusz Moraczewski.

W pow. oszmiańskim wybrani: Lucyan Wolski, ks. Leonard Rodziewicz, Hipolit Korwin-Milewski, Bronisław Umiastowski, Jan Łastowski, Mieczysław Wołczaski, Edward Zacharzewski.

W pow. święciańskim wybrani: Aleksander Chomiński, Bolesław Jałowiecki, ksiądz Moczulski, Edmund Bortkiewicz.

W pow. trockim wybrani: Justyn Strumiłło, Wincenty Kamieniecki, Karol Mujżel, Antoni Filipkowski, Witold Kucewicz.

W pow. wilejskim wybrani: Witold Kopeć, Adam Bohdanowicz, Maryan Chełchowski, Aleksander Lubański, Kazimierz Borowski (syn), Kazimierz Tyszyński, Jan Borowski.

W pow. wileńskim wybrani: Ignacy Parczewski, Stanisław Wańkowicz, biskup Edward Ropp, Edward Narbutt, Alfred Bąkowski, Stanisław Sienkiewicz, Witold Houwalt.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.